Kalwaria Zebrzydowska

Kalwaria Zebrzydowska od ponad 400 lat przyciąga rzesze pragnących poznać to wyjątkowe i urokliwe sanktuarium. Współcześnie kroki swe kierują tutaj zarówno pątnicy jak i turyści skuszeni perspektywą poznania niecodziennego miejsca, obcowania z wielowiekową historią czy możliwością kontaktu z nieskażoną naturą podczas spaceru po słynnych kalwaryjskich dróżkach.

**Kalwaria w oczach naukowców i poetów**

Wyjątkowość krajobrazu w sposób poetycki przedstawił w XIX wieku Józef Łepkowski, znany archeolog i historyk, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego: *Kalwaria i jej okolice dla artysty - malarza są skarbem, gdzie na każdym prawie kroku napotyka coraz piękniejsze a coraz rozmaitsze punkty widzenia, z których i nieporównanie piękne grupy krajobrazów i obszerne i wspaniałe roztwierają się widnokręgi. Człowiek z sercem, byle tylko ludzkim, ileż tu znajdzie miłych dla siebie wrażeń! Przyroda rozsuwa przed nim wszystko, co najwdzięczniej oczom się przymila.* Unikalne położenie Kalwarii podkreślał także Stanisław Staszic, który odwiedził to miejsce 20 czerwca 1789 r., a w dzienniku odnotował: *Kalwaria położona jest w przyjemnym miejscu. Szczególnie piękne wzgórze ukazuje się z klasztorem i kościołem Bernardynów, słynne cudami, założonym przez Mikołaja Zebrzydowskiego, słynnego w naszych dziejach ze swej krnąbrności i niezgodliwej możnowładczości.*

Kalwaria była inspiracją zarówno dla artystów plastyków jak i dla poetów, jeden z tomików wierszy w XIX wieku poświęciła jej Maria Sandoz, publikująca pod pseudonimem Podolanka. Zbiór ten rozpoczyna utwór *Góra Kalwaryjska*

*Jako dwie siostry, dwa czarowne wzgórza*

*Rozłożyły się u Karpat podnóża.*

*Jedna z nich ziemskiej pamiątką jest chwały,*

*Z której zwaliska tylko pozostały,*

*O! ten obronny zamek dziś w ruinie,*

*To żywy obraz potęgi co minie,*

*Której istnienia policzone chwile,*

*Bo się opiera na doczesnej sile.*

*Gdzie było gwarno - dziś pusto, odludnie,*

*Gdzie były zdroje - zasypane studnie,*

*W miejscu warowni - dziś gruzy, kamienie,*

*Jako świetności minionej wspomnienie!*

*Taki u szczytu widok Lanckorony -*

*Jakże odmienny z przeciwległej strony!*

*Tu się odsłania górna Kalwarya,*

*Gdzie panią naszą, królowa Marya.*

*Tu żyje w pełni już ducha kraina,*

*Tu się prawdziwa świetność rozpoczyna,*

*Ta niespożyta, a niezwiędła sława,*

*Której wielkość świat ten nie odbierze:*

*Kościół z klasztorem w całym blasku stawa*

*I strzelające ku Niebu trzy wieże.*

*A na tej stromej, skalistej przestrzeni,*

*Wzdłuż się kaplice bielą wśród zieleni,*

*I wyglądają z po za drzew ich szczyty,*

*Gdzieniegdzie w cieniu kościółek ukryty.*

*A całość składa widok dziwnie błogi,*

*Wpośród urwiska Kalwaryjskiej drogi,*

*Gdzie te królują trzy wieże świątyni,*

*Którą w opiece mają Bernardyni;*

*Od założenia to są wierni stróże*

*Tych miejsc cudownych na wyniosłej górze.*

*Wszystko świętością tutaj promienieje:*

*Kościół na szczycie z wspaniałym klasztorem,*

*A malowniczym otoczony borem;*

*Przy każdej stacyi krzyżowej kaplica,*

*I wpośród dróżek cieniste aleje,*

*I te płynące wzdłuż Cedronu wody*

*Jak zabarwione od promieni słońca,*

*Wkoło piękności czarowne przyrody -*

*Wszystko o blaskiem nieziemskim przyświeca,*

*Żeby się chciało tu zostać bez końca...*

*To miejsce święte w czarującym gaju,*

*Zda się podobne do ziemskiego raju!*

*. . . . . .*

*Zkąd ta Kalwarya na górze jaśnieje?*

*Dawno to bardzo, a cudowne dzieje.*

Walory tego miejsca docenił Komitet Światowego Dziedzictwa UNESCO, wpisując zabytkowy zespół architektoniczno-krajobrazowy Kalwarii Zebrzydowskiej na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego dnia 1 grudnia 1999 r. Fakt ten upamiętniono stosowną tablicą umieszczoną w ogrodzeniu Placu Rajskiego. Uroczystość przekazania certyfikatu - aktu wpisu bazyliki, klasztoru i dróżek na Listę Światowego Dziedzictwa miała miejsce 9 maja 2000 r., podczas niej dokument ten ojcu Władysławowi Waśko, przełożonemu w Kalwarii, przekazał delegat UNESCO Herman von Hoof.

Miejsce naznaczone historią, przesycone intrygującymi zabytkami było celem pielgrzymek i odwiedzin wielu znaczących dla dziejów Polski osób, na czele   
z peregrynacjami podejmowanymi przez Karola Wojtyłę z czasów poprzedzających wybór na Stolicę Piotrową, jak i późnej, już jako Jana Pawła II. W Kalwarii przeplata się historia niezliczonych rzesz pielgrzymów nawiedzających to miejsce w nadziei uzdrowienia czy pragnienia kontaktu ze sferą sacrum, jak i złożonych kolei losu Rzeczpospolitej.

**Ciekawostka: cmentarz i historie wojenne**

Warto wspomnieć, że tuż przed budynkami sanktuarium z lewej strony, gdy podąża się główną drogą z miasteczka, znajduje się cmentarz, na którym spoczywają 62 ofiary czasów   
I wojny światowej. W czasach hekatomby pierwszowojennej w klasztorze umieszczono prowizoryczny szpital. Stąd na pobliskim cmentarzu prócz grobowca oo. bernardynów znajdują się mogiły 57 żołnierzy i 5 cywili, co ważne, nie wszyscy byli chrześcijanami; jeden z nich to muzułmanin. Warto, podążając do sanktuarium, zatrzymać się na chwilę zadumy nad żołnierskimi mogiłami, przeczytać tabliczki ukazujące prawdziwy tygiel narodowościowy armii dualistycznej monarchii austro-węgierskiej. Kalwaria Zebrzydowska była także niemym świadkiem wycofywania się polskich oddziałów z Armii "Kraków" 3 września 1939 r. Grozę tych wydarzeń oddają wspomnienia mieszkańca Kalwarii, Ignacego Wielgusa, uczestnika obrony Węgierskiej Górki: *Kiedy przechodziłem przez miasto o 15-tej, Kalwaria przypominała odpust na Wniebowzięcie. Rynek i ulice zatłoczone furmankami, końmi, wojskiem, uciekinierami (...) Trudno przejść ulicą. Policji nie było w ogóle, bo pierwsza się ewakuowała jeszcze rano.*

**Kalwaria miejscem szczególnie bacznie inwigilowanym przez bezpiekę w PRL**

Sanktuarium w Kalwarii od wieków odgrywało wyjątkowo ważną rolę w życiu religijnym społeczeństwa polskiego, co z całą mocą ujawniło się po zakończeniu II wojny światowej. Miejsce to stało się solą w oku ówczesnej władzy, która podejmowała liczne starania inwigilowania wiernych przybywających właśnie do Kalwarii, a nawet próby podporządkowania sanktuarium ówczesnej komunistycznej władzy. Temu miało przecież służyć pojawienie się (15 sierpnia 1951 r.) w tym miejscu grupy tzw. księży patriotów, lojalnych wobec państwa. Uprzednio państwo przejęło majątek ziemski klasztoru bernardynów. Rzesze wiernych, nad którymi władza ludowa nie panowała, były nie do zaakceptowania dla służb. Można choćby przypomnieć, że w 1984? r. na odpusty w Kalwarii Zebrzydowskiej przybyło około 400 tys. pątników. Najwymowniej o skali zainteresowania służb świadczy fakt powstania w 1986 r. pracy dyplomowej w Wyższej Szkole Oficerskiej MSW pt. *Zabezpieczenie operacyjne imprez religijnych o zasiągu pozadiecezjalnym Kościoła rzymskokatolickiego na przykładzie Sanktuarium Maryjnego w Kalwarii Zebrzydowskiej,* ponadto już w 1952 r. odpowiednie służby wydały stosowną instrukcję doprecyzowującą, jakie działania operacyjne należy podjąć w czasie uroczystości religijnych w Kalwarii.

**Ciekawostka: żebra Adama i Ewy**

Sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej to nie tylko perła baroku, imponujące manierystyczne wnętrza przesycone historią, miejsce tak żywego kultu religijnego, ale   
i przestrzeń, wokół której ogniskują się liczne legendy i mity. I tak, część wiernych próbuje szukać żeber Adama i Ewy, albowiem wedle jednego z podań, w momencie kiedy zetkną się ze sobą, nastąpi koniec świata. Szczęśliwie kości te wiszą jedna pod drugą, stąd ryzyko końca wszechświata nie grozi ludzkości. Podziwiać je można na klasztornym wirydarzu, poniżej widnieje symboliczna data 1602, oznaczająca początek fundacji imponującego założenia. Znajdują się one tuż przed drogą, którą rzesze zwiedzających udają się celem obejrzenia tzw. pokoi papieskich w klasztorze. Uprzednio usytuowane były w południowej, zewnętrznej ścianie świątyni, tuż pod zegarem słonecznym. Stąd część grup wędrowców, pamiętając o ich pierwotnej lokalizacji, popada w lekką konsternację, nie znajdując ich w dawnym miejscu. Kości te miano odnaleźć podczas budowy konwentu, inna wersja informuje   
o prehistorycznych, być może mamucich, szczątkach kostnych.

**Droga Krzyżowa**

To właśnie na terenie Kalwarii niemal nieprzerwanie od czasów jej powstania w XVII wieku wierni uczestniczyli w nabożeństwach Drogi Krzyżowej. Początkowo odprawiane były   
3 maja - w święto Znalezienia Krzyża, 14 września - w święto Podwyższenia Krzyża oraz   
w każdy piątek Wielkiego Postu. Z biegiem czasu ogromną popularność zyskał zwyczaj odprawiania nabożeństw Drogi Krzyżowej w czasie trwania odpustu organizowanego   
w Wielkim Tygodniu i w dniu Wniebowzięcia. Oprawa Pasji Drogi Krzyżowej Wielkiego Tygodnia już w XVII wieku ściągała rzesze wiernych. Przy każdej ze stacji odgrywano odpowiednie sceny Misterium Męki Pańskiej (niestety, jak podkreślają badacze, ich treść nie jest znana z wyjątkiem "Dekretu Piłata"). W role wcielają się zakonnicy, a także świeccy mieszkańcy samej Kalwarii i okolicznych miejscowości. Misterium pasyjne przybierało rozbudowane formy z odprawianą kilkugodzinną procesją pasyjną w Wielki Czwartek,   
z rozbudowanymi kazaniami i scenami. Jedynie dwa wydarzenia w historii Rzeczpospolitej zakłóciły swobodny dostęp wiernych do sanktuarium w Kalwarii: potop szwedzki i okupacja niemiecka w czasie II wojny światowej.

**Pielgrzymki do Kalwarii Zebrzydowskiej**

Ciekawe świadectwo popularności pielgrzymek do Kalwarii odnaleźć można   
w przedwojennym *bestsellerze,* jakim był bezsprzecznie erudycyjny przewodnik spisany przez Mieczysława Orłowicza (prezesa Polskiego Towarzystwa Turystycznego we Lwowie), w którym czytamy: *Jako miejsce odpustowe nie ma Kalwarya w Galicyi równego sobie, a na ziemiach dawnej Polski przewyższa ją jedynie Częstochowa. Na liczne w ciągu roku odpusty przybywa tu około 400 000 ludzi, już to koleją lub kołowo, już to pieszo w t.zw. kompaniach   
z pojedyńczych wsi i parafii. Przybywają tu nie tylko Polacy z Galicyi, ale też z Królestwa Polskiego, Pruskiego i Cieszyńskiego Śląska,* (należy pamiętać, że przewodnik ten opracowano przed I wojną światową) *nadto Morawianie i Słowacy, dzięki czemu większe odpusty i urządzone w ich czasie procesye przedstawiają niezwykły obraz etnograficzny. Najważniejsze odpusty: a) w Wielkim Tygodniu (ok. 50 000 Górali, Słowaków, Górnoślązaków i Morawian); b) w oktawie Bożego Ciała, z wielką procesyą w niedzielę (ok. 40 000 osób, przeważnie Słowaków); c) od 28 czerwca do 2 lipca (50 000 górali);   
d) największy odpust od 9-15 sierpnia zamienia Kalwaryę w ogromne obozowisko; zbiera się tu wtedy 150 000 ludzi z wszystkich stron Polski, Moraw i Słowaczyzny; e) 4-8 września (40 000 ludzi, przeważnie górali). Nadto liczne odpusty mniejsze. W czasie odpustów trudno   
o żywność i noclegi; ściąga sie tu też na ten czas mnóstwo kramarzów, żebraków, wykpigroszów i złodziei kieszonkowych.*

**Historia Sanktuarium - rola fundatora Mikołaja Zebrzydowskiego**

Historia tego miejsca zaczyna się w początkach XVII stulecia i związana jest z działaniami jednego z magnatów, Mikołaja Zebrzydowskiego, ówczesnego wojewody krakowskiego. Wedle części podań początku zarysu powstawania Kalwarii należałoby upatrywać już w roku 1595, kiedy to Mikołaj i jego małżonka, Dorota, w czasie trwania Wielkiego Tygodnia ujrzeli z okien swej rezydencji na zamku w Lanckoronie trzy krzyże, które blaskiem jaśniały na nieodległej górze Żarek. To nadprzyrodzone wydarzenie miało ich ponoć zainspirować do założenia przyszłej Kalwarii.

Przed przybliżeniem zabytków znajdujących się w obecnej bazylice mniejszej warto pokrótce zarysować kontekst historyczny powstania tego imponującego barokowego założenia. Sama fundacja oraz jej pomysł wynikały z ówczesnych wzorców pobożności. A te między innymi kształtowały pielgrzymki do Ziemi Świętej, czy lektura takich dzieł jak prace Christiana Andrichomiusa (jest to zlatynizowana forma nazwiska brzmiącego Christian Kruick van Adrichem) przybliżającego dzieje Jerozolimy. Publikacje te zawierały zachętę do wznoszenia kalwarii w terenach górzystych. Stąd, zdaniem badaczy, Zebrzydowski zapragnął stworzyć kopie stacji Męki Pańskiej w swych dobrach, które jego zdaniem były zbliżone krajobrazowo do Jerozolimy, oczywiście z wyjątkiem panującego klimatu. W tym celu powstały słynne stacje i późniejsze dróżki. Popularność pielgrzymek i wędrówek sprawiła, że magnat pragnął nawet własnoręcznie przygotować modlitewnik dla pątników, planu jednakże nie zrealizował. Dróżki i stacje gościły coraz znaczniejsze osobistości, jak np. księcia cieszyńskiego, Adama Wacława, niedawno nawróconego na katolicyzm. Można ponadto dodać, za o. Czesławem Bogdalskim, że dworzanie księcia przywdziali szaty bractwa różańcowego, a część z nich przecież była wyznania protestanckiego. Nie wszyscy jednak jego dworzanie zachowywali się odpowiednio do tegoż miejsca, a jak notuje kronika klasztorna, część protestantów spożywała wino, katolicy nie wyspowiadali się, a z zakrystii zniknął cenny humerał. Zachowania te jednakże szczęśliwie należą do wyjątków.

Idea wznoszenia Kalwarii, która pojawiła się w Rzeczypospolitej w XVII wieku sprawiła, że prócz opisywanej Kalwarii Zebrzydowskiej powstało szereg takich założeń, np. w Pakości w Wielkopolsce w 1628 r., Kalwarii Żmudzkiej w 1642 r., Wejherowie w 1649 r., Górze Kalwarii w 1657 r., Wilnie w 1662 r., w Pacławiu koło Przemyśla w 1665 r.

Związki Zebrzydowskiego z fundacją, a szerzej ujmując, z zakonem bernardynów, były bardzo silne. Uprzedzając chronologię i kwestię fundacji, godne podkreślenia jest to, że Mikołaj Zebrzydowski po śmierci małżonki, Doroty, coraz częściej przebywał w klasztorze   
w Kalwarii. Nastąpiła swoista przemiana wewnętrzna magnata, coraz częściej praktykował cnotę pokory i ubóstwa, co przejawiało się choćby tym, że w czasie pobytu w Kalwarii miał raptem jednego służącego i dwóch lub trzech kozaków, których zadaniem było przewożenie korespondencji. Sam magnat, jak podkreśla wybitny historyk Kalwarii o. Hieronim Eugeniusz Wyczawski, nosił strój dalece odbiegający od jego statusu społecznego - czarny i znoszony, w podróży np. do kościoła w Zebrzydowicach pożyczał wóz należący do klasztoru,   
a symboliczne prawe miejsce oznaczające pierwszeństwo oddawał zakonnikom. Żywił się często posiłkami z klasztornej kuchni, swój obiad odsyłał dla braci. Jest to dość zaskakujące, bowiem lektura nowożytnych klasztornych rachunków, co prawda innych zgromadzeń mendykanckich, ujawnia fakt wynajmowania pomieszczeń przez magnatów w klasztorach. Posiłki, czyli mięsiwa i napitki jakościowo znacząco odbiegały od zakonnego "menu", pomieszczenia zajmowane przez magnatów często obejmowały np. cele przeora lub kilka pomieszczeń z własnymi kuchniami i stajniami dla rumaków. Wracając do charakterystyki religijności Mikołaja Zebrzydowskiego, warto przypomnieć, że został pochowany w habicie bernardyńskim. Już od epoki średniowiecza z faktem pochówku w habicie zakonnym związane były liczne łaski duchowe, w tym szczególnie hojne nadania odpustów. Związki pomiędzy Zebrzydowskim a bernardynami były bardzo silne. Szczególnie dbał on   
o zakonników, dowodzi tego fakt, że u słynnego krakowskiego aptekarza, Jerzego Pipana, nabywał dla ojców stosowne medykamenty.

**Początkowe karty z przeszłości przyszłego Sanktuarium**

To właśnie z inicjatywy Zebrzydowskiego wzniesiono kaplicę Ukrzyżowania Pana Jezusa w latach 1600-1601, która stała się zalążkiem przyszłego tak rozbudowanego założenia architektonicznego. Warto podkreślić, że działania Mikołaja Zebrzydowskiego zbiegły się w czasie z ogłoszonym przez papieża Klemensa VIII Jubileuszem Odkupienia obchodzonym w diecezji krakowskiej w 1603 roku. Kaplica Ukrzyżowania była wzorowana na Jerozolimskiej kaplicy, model gipsowy (zarówno tej kaplicy jak i Grobu Pańskiego)   
z pielgrzymki do Jerozolimy przywiózł w 1597 r. jeden z dworzan Zebrzydowskiego. Na marginesie rozważań warto odnotować, że Hieronim Strzała, wyruszając do Ziemi Świętej, otrzymał wyraźne polecenie od Mikołaja Zebrzydowskiego i jego małżonki, Doroty, przywiezienia planu jerozolimskiej kaplicy Ukrzyżowania Chrystusa, tak aby mogli wznieść jej kopię na górze Żarek. Ponadto Zebrzydowski zabiegał o listy gwarantujące bezpieczny przejazd przez ziemie sułtana tureckiego celem ułatwienia pielgrzymki.

Budowa została rozpoczęta. Kamień węgielny wmurowano 4 października 1600 roku, a konsekracja miała miejsce już w 1601 r. Dokonał jej nuncjusz papieski, Klaudiusz Rangoni z biskupem krakowskim, Bernardem Maciejowskim. Początkowo, wedle planów Zebrzydowskiego, kaplica miała pełnić funkcję miejsca rodzinnej modlitwy, z czasem zamysł ten przemienił się w pragnienie stworzenia Kalwarii i sprowadzenia w to miejsce zakonu bernardynów z Krakowa. Myśl ta widoczna jest już w 1602 r., kiedy to Zebrzydowski zaproponował krakowskim bernardynom założenie klasztoru, wówczas też użyto określenia kalwaria.

Mikołaj Zebrzydowski zapragnął sprowadzić na górę Żarek bernardynów, w tym celu zaoferował władzom prowincji wybudowanie klasztoru dla 12 zakonników, miała to być filia klasztoru krakowskiego. Podług pierwotnej myśli magnata przebywać mieli tam starsi   
i chorzy zakonnicy, z racji wyjątkowego klimatu okolic przyszłego sanktuarium miało to być miejsce wypoczynku również dla lektorów i kleryków studium zlokalizowanego   
w krakowskim konwencie. Ponadto schronienie tutaj mieli znaleźć bracia z konwentu krakowskiego, w czasie kiedy miasto nawiedziłoby morowe powietrze, czyli mieli tutaj przebywać w czasach tak często pojawiających się w epoce nowożytnej wszelkich epidemii. Tam też lektorzy zakonnego studium wraz ze studentami mieli mieć możliwość spędzania ferii.

**Dokument fundacyjny**

Magnat pozyskał zgodę prowincjała bernardynów, Hieronima Przybińskiego, o czym świadczy list z 8 sierpnia 1602 r. Kolejnym krokiem fundacji było wystawienie 1 grudnia 1602 przez wojewodę krakowskiego, Mikołaja Zebrzydowskiego, dokumentu fundacyjnego. Na jego mocy zaświadczał, że wybuduje kaplicę Grobu Pańskiego na górze Żarek oraz przekazywał bernardynom kościół parafialny w Zebrzydowicach, którego ostatecznie nie przejęli. Jak czytamy w dokumencie fundacyjnym: *Obok tego kościoła, jeśli Bóg pozwoli, zamierzamy wybudować, również na wzór jerozolimski, z kamienia łamanego kaplicę Grobu Pańskiego. Całą tę górę, która dawniej nosiła nazwę Żarek, z jej lasem, według wyznaczonych granic, poświęcamy przede wszystkim na chwałę Bogu i dajemy w dziedzictwo świętemu Franciszkowi. Przyrzekamy i zobowiązujemy się do wybudowania u podnóża tej góry klasztoru dla braci tego zakonu i złączonego z nim kościoła Ukazania się św. Michała Archanioła. Całą górę Żarek i wszystkie wspomniane miejsca poddajemy pod opiekę świętego Michała i jemu je powierzamy (...) Dlatego my wspomniany kościół pod wezwaniem św. Krzyża, kaplicę Grobu Pańskiego i pozostałe kaplice, które już tam zostały wyznaczone lub będą wyznaczone do budowania, a wreszcie kościół Ukazania się św. Michała razem   
z klasztorem, który też, jak wcześniej powiedziano, będzie budowany, z całą górą Żarek   
w opisanych granicach, wreszcie z kompletem naczyń liturgicznych dla tych kościołów,   
z obrazami i figurami, meblami, kosztownościami, z jakiegokolwiek są materiału   
i jakiejkolwiek wartości, prawną mocą niniejszego aktu dajemy, ofiarujemy, zrzekamy się, przeznaczamy i przekazujemy tej właśnie rodzinie świętego Franciszka Braci Mniejszych obserwantów na zawsze i na wieki.*

Warto nadmienić, że pojawił się pewien konflikt pomiędzy możnym protektorem   
i fundatorem a zgromadzeniem. Chodziło mianowicie o kształt samego klasztoru, który miał powstać. Otóż krakowscy zakonnicy hołdowali innej wizji architektonicznej niż koncepcja Zebrzydowskiego, który pragnął nawiązać do słynnej Porcjunkuli w Asyżu. Ponadto ojcowie zamierzali wznieść większy klasztor, niestety Zebrzydowski trwał przy swych pierwotnych planach, głuchy nawet na prośby kierowane doń przez prowincjała bernardynów.

**Problematyczny architekt i ratunek ze strony ekscentrycznego złotnika**

Budowa klasztoru rozpoczęła się wmurowaniem kamienia węgielnego 2 sierpnia 1603 r., plan architektoniczny stworzył włoski mistrz, architekt jezuita, Jan Maria Bernardoni. Realizacja planu została powierzona Pawłowi Baudarth, on też opracował plany kaplic zlokalizowanych na kalwaryjskich dróżkach. Na marginesie rozważań można za o. Hieronimem Wyczawskim nadmienić, że Baudarth zaobserwował pewne nieścisłości w planach architektonicznych, na pytanie arystokraty, skąd posiada taką wiedzę, odparł, że uczył się architektury od swego ojca. Stąd Zebrzydowski polecił temu złotnikowi z Antwerpii nadzór nad budową. I tak Baudarth wykonał nie tylko sztuczne zęby dla Zebrzydowskiego ale i liczne prace achitektoniczno-koncepcyjne. Musiał być wytrawnym specjalistą, skoro tak pobożny magnat patrzył przez palce na styl życia złotnika/rzemieślnika, który oględnie mówiąc, religijnością nie grzeszył, w mszach rzadko uczestniczył, a ponadto lubował się w alkoholu. Sam Zebrzydowski miał mawiać, że: *najlepszy rzemieślnik bywa najlepszym pijanicą, a on (Baudarth), iż tak wiele rzemiosł umie, powinien pić od każdego rzemiosła*.

Budowa nie przebiegała bez problemów, prócz sygnalizowanego wyżej, należało także zmierzyć się z tak prozaicznym brakiem gotówki (używając współczesnego języka - transze przelewowe opóźniały się, zwłaszcza kiedy magnat zaangażował się w konflikt polityczny, który przeszedł do historii jako rokosz zebrzydowskiego). Zakonnicy w trakcie budowy przebywali w pobliskiej Lanckoronie, z czasem w specjalnie wzniesionym domku położonym w pobliżu budowy. Z całą pewnością mało bezpieczny rejon (pojawiały się tutaj grupy rozbójników) nie ułatwiał życia pobożnym ojcom. Obecnie, biorąc pod uwagę ogrom założenia architektonicznego, trudno sobie wyobrazić, że początkowo należało mierzyć się   
z tak prozaicznymi problemami jak dostawy żywności dla zakonników, szczególnie w trakcie trwania rokoszu, warto zaznaczyć, że wedle pomysłu fundatora, ojcowie nie mogli zadbać   
o zaplecze gospodarcze. Dopiero z czasem zezwolono im na budowę pomieszczeń gospodarczych, założenie browaru, przekazano także folwark we wsi Brody.

**Konsekracja Kościoła**

Jedno z najważniejszych wydarzeń w dziejach Kalwarii miało miejsce 4 października 1609, kiedy to biskup krakowski, Piotr Tylicki, wraz z biskupami; łuckim, Pawłem Wołuckim i sufraganem krakowskim, Pawłem Dąbskim, dokonał konsekracji kościoła pw. Matki Bożej Anielskiej. W stosownym dokumencie czytamy: *(...) poświęciliśmy wspomniany kościół   
w dzień świętego Franciszka, który w roku zbawienia 1609 wypadł w niedzielę, i nadaliśmy mu wezwanie Matki Boskiej Anielskiej z Porcjunkuli. W tym właśnie miejscu konsekrowaliśmy trzy ołtarze, mianowicie ołtarz główny, tak usytuowany, że zarówno od strony chóru zakonnego, jak i od nawy kościoła można było oddzielnie po obu stronach sprawować Świętą Ofiarę, oraz dwa inne ołtarze, po lewej i prawej stronie ołtarza głównego. Oczywiście, ołtarzowi głównemu nadaliśmy zaszczytny tytuł Najświętszej Maryi Panny i ozdobiliśmy go jej wizerunkiem wyrzeźbionym w srebrze i poświęconym przez papieża Sykstusa V. Ołtarz, który znajduje się po prawej stronie głównego ołtarza, oddaliśmy w opiekę św. Annie. Ołtarzowi znajdującemu się po lewej stronie nadaliśmy jako patrona świętego Franciszka z Asyżu.*

Uroczystość ta była doprawdy imponująca, o co zadbał fundator, łącząc ją   
z prymicjami swego bratanka, Franciszka Mikołaja Zebrzydowskiego. Co ciekawe, już rok później rozpoczęto przebudowę świątyni, gdyż nie mogła ona podołać tak licznemu napływowi pątników.

**Ciekawostka: dzieje miasteczka Zebrzydów i ustaw normujących życie mieszkańców**

Kolejnym przełomem w rozwoju założenia był rok 1611, kiedy to Zebrzydowski określił granicę ziemi przekazanej klasztorowi (wokół rzeki Skawinki zwanej Cedronem nie istniało jeszcze samo miasteczko Zebrzydów), zalążek przyszłej Kalwarii Zebrzydowskiej, powstałej dzięki napływowi pątników. Warto przypomnieć, że w 1617 r. Mikołaj Zebrzydowski lokował miasto Zebrzydów, które określano mianem Nowego Zebrzydowa. Proces rozwoju miasta dalece odbiegał od planów fundatora, stąd syn wojewody, Jan Zebrzydowski, dokonał ponownej lokacji miasta. Warto podkreślić, że wedle, jak nadmienia Bartłomiej Wołyniec, ustaw spisanych dla mieszczan nowozebrzydowskich, Jan Zebrzydowski nakazywał przynależność do jednego z trzech bractw religijnych: św. Franciszka, św. Anny - prowadzonych przez bernardynów - bądź św. Michała Archanioła w kościele parafialnym   
w Zebrzydowicach. Ponadto obowiązkowy był udział w procesjach, co normował artykuł nr 1 treści: *(...) którejby [któryś] z gospodarzów lub z gospodyń w niedzielę i święta, że i na procesjach od Kościoła ustanowionych, bez słusznej i ważnej przyczyny nie był, powinien będzie oddać winy według postanowień, groszy sześć na wosk, czego kościelni doglądać mają i urząd ma exekowować,* a także odpowiednie zachowanie szczególnie w niedziele i święta,   
o czym informował artykuł 7: *pijaństwa czynić nie powinni, z których by hałasy pochodziły - takowych szynkarz do urzędu donieść ma. Taki zbytek popada bowiem w winę pół grzywny do kościoła na światło, których urząd miejski ma exekowować; podobnym sposobem robót podczas niedzieli i w święta [nie powinni podejmować] pod wzwyż wyrażoną karą.*

**Ciekawostka: opis Kalwarii w świetle nowożytnego kompendium wiedzy o Europie**

Powstające sanktuarium było wzmiankowane w pracy wydanej w Kolonii - *Civitates Orbis Terrarum,* autorzy Georg Braun i Frans Hogenberg w sześciu tomach zawarli najważniejsze informacje z zakresu topografii Europy, zawierała ona ponad 500 przedstawień miast. Praca ta podaje opis Kalwarii: *Odwzorowanie wzgórza Kalwarii w Polsce, na podobieństwo tego, które jest w Palestynie.* Po zarysowaniu znaczenia poznawania miejsc związanych z Odkupicielem autorzy przedstawili motywację Zebrzydowskiego: *Ponieważ jednak majątek nie każdego pozwala, aby osobiście udał się on do tych miejsc i po nich chodził, jaśnie wielmożny pan Mikołaj Zebrzydowski z Zebrzydowic, wojewoda generalny krakowski, a także starosta śniatyński itd., wyznaczył pewne miejsce w odległości czterech mil od Krakowa, bardzo podobne do tego, które jest w Palestynie wokół wzgórza Kalwarii,   
i wyposażył we wszystko, co ma związek z przypominaniem męki i śmierci Chrystusa, Pana naszego, zgodnie z położeniem i wymiarami tego w Jerozolimie, z rzadką hojnością   
i ogromnym kosztem wzniósł klasztor braci mniejszych obserwantów św. Franciszka oraz piękny gmach świątyni, a także różne kapliczki, wraz z domem pielgrzyma. Miejsce to, bogate w jak najobfitsze odpusty ze skarbca Kościoła, uświetniają wota i ofiary wielu wiernych, tak mieszkańców, jak i pielgrzymów. Ty, czytelniku, podziwiaj pobożność tak wielkiego męża   
i w niej rywalizuj, oraz, jak należy, módl się za niego.*

**Ciekawostka: o pielgrzymach i pomniejszych problemach budowlanych**

Rozbudowa założenia, napływ znaczących postaci (np. już w 1623 r. był tutaj przyszły król, syn Zygmunta III Wazy, Władysław) sprawiały, że początkowo odludne miejsce stało się coraz tłumniej nawiedzane. Jedna z prac, wydana w 1632 r. w Krakowie - o. Mikołaja ze Skarbimierza - podkreśla wyjątkowy napływ pątników tymi słowy: *Na Święto Podniesienia Pańskiego ojcowie tu mieszkający musieli zawołać na ojców krakowskich, aby ich ratowali,   
a spowiedzi przybyli słuchać tak wielkiego gminu, którego więcej niż sześć tysięcy było. A co większa - sami i heretycy [...] do domów swych za dziwną sprawa boską z tego miejsca katolikami się zwracają*.

O szczegółach budowy informuje wyjątkowe źródło jakim jest *Chronografia albo Dziejopis Żywiecki.* Jest to praca spisana przez wójta Żywca, Andrzeja Komonieckiego. Praca niezwykła i wyjątkowo ważna dla całego regionu, odnotowano w niej zarówno treść całych przywilejów jak i drobniejsze wiadomości, o których, gdyby nie on, ślad dawno by zaginął.   
I tak właśnie jest w kontekście rozbudowy samego zgromadzenia i jego słynnych dróżek. Wspominając wydarzenia z 1612 r., odnotował: *A nad mularzami był magistrem Paulus Baudarth, Belg, który rzadko był trzeźwy ale zawsze pijany, a ten klasztor, kościół i kaplice tak porządnie wystawił, któremu się dziwowano i z panem fundatorem jakoby jednej myśli był*.

**Potop szwedzki a dzieje sanktuarium**

Proces rozwoju klasztoru oo. bernardynów został zakłócony w czasie potopu szwedzkiego, kiedy to ich stan majątkowy został znacząco uszczuplony. Jak podkreśla historyk sanktuarium o. Hieronim Wyczawski, trudno jest nawet oszacować, jaka część kosztowności złożonych w Kalwarii bezpowrotnie została utracona. Miał on bowiem na myśli zarówno paramenty liturgiczne jak i cenne precjoza składane jako wota ofiarne, drogocenne tkaniny przekształcane następnie na ornaty, dalmatyki czy kapy. Istniał bowiem zwyczaj przekazywania nawet sukni ślubnych na ten cel. Nie można także zapominać o wyjątkowej formie ówczesnej religijności epoki sarmackiej, polegającej na organizacji niezwykle rozbudowanych pogrzebów. W świątyniach wznoszono tzw. zamki żalu przyozdabiane aksamitem czy atłasem. Ponadto szlachta często w formie tzw. depozytów składała swoje prywatne kosztowności niejako na przechowanie w świętym miejscu gwarantującym przecież ich nienaruszalność i bezpieczeństwo. To wszystko padło łupem szwedzkich żołnierzy stacjonujących w klasztorze. Początkowo nic nie zapowiadało, że historia przybierze taki obrót. Sytuacja zmieniła się, kiedy chłopi okoliczni, pod dowództwem Wojciecha Karwackiego, obawiający się, aby pobożnym zakonnikom nic się nie stało, napadli nocą na Szwedów. Ci przekonani, że bernardyni mogli mieć związek z tą sprawą, złupili konwent   
i nałożyli nań kontrybucję.

**Opis Sanktuarium**

Wejście do imponującej Bazyliki Matki Bożej Anielskiej poprzedzają dwa obszerne place. Pierwszy z nich, pielgrzymkowy, zwany też odpustowym, rozgranicza niejako dwie sfery; *sacrum* i *profanum,* stąd tworzy niejako symboliczną granicę, jaką jest ogrodzenie   
z figurami świętych. Tutaj nieprzerwanie od niemalże 400 lat wędrówkę po sanktuarium rozpoczynają rzesze zwiedzających i pielgrzymów. Przestrzeń ta została wytyczona przez ogrodzenie wiodące do Placu Rajskiego oraz piętrowe budynki, usytuowane z prawej strony, patrząc w kierunku fasady bazyliki, wyposażone w balkony na wysokości pierwszego piętra. Zostały one wybudowane w XVIII wieku, w czasach, kiedy sanktuarium znajdowało się pod pieczą możnego rodu Czartoryskich, a konkretniej wiązać je należy z postacią Józefa Czartoryskiego. Albowiem już w II połowie XVII wieku ród Zebrzydowskich z racji braku męskich potomków zszedł z areny dziejowej, a opieka nad Kalwarią dostała się właśnie Czartoryskim, bowiem córka Michała Zebrzydowskiego, Anna, wyszła za mąż za Jana Karola Czartoryskiego. Wracając jednak do dziejów Kalwarii w XVIII wieku: wspomniany Józef Czartoryski, który nie był aż tak zaangażowany jak jego matka w opiekę nad sanktuarium, starał się położyć kres pewnym problemom, z którymi od lat mierzyli się zakonnicy. Niby drobne i prozaiczne sprawy jakimi są: wypas bydła na terenie należącym do klasztoru (konkretniej chodziło o dróżki), wycinka drzew, zaleganie z czynszami itp. Zakłócały one spokojne relacje pomiędzy zakonnikami a mieszczanami. Co ciekawe, ojcowie zyskali niejako gwarancje opieki rodu, albowiem Czartoryski w bezpośredniej bliskości klasztoru wzniósł pałac. A baczne oko spadkobiercy fundatorów przydawało się w rozwiązywaniu codziennych problemów.

**Ciekawostka: morowe powietrze w Kalwarii**

Wiek XVIII to także czas niepokojów w Kalwarii z powodu tzw. *powietrza*, tak wówczas określano mór czyli wszelkie zarazy. Napływ pielgrzymów niósł ze sobą ryzyko przywleczenia choroby, a niebezpieczeństwo czyhało nie tylko w tłumie pątników. I tak, jak informuje nas bezcenne źródło *Chronografia albo Dziejopis Żywiecki,* jeden z zakonników nieświadomie był sprawcą pojawienia się morowego powietrza. Uczestniczył on w kapitule generalnej, podczas której obradowało 30 prowincjałów z obszarów Rzeczpospolitej   
i Wielkiego Księstwa Litewskiego, czy tam się zaraził czy w drodze powrotnej, tego nie sposób ustalić. Tak więc zarazy dziesiątkowały mieszkańców i pobożnych Ojców, ale   
i doskwierały im również działania militarne, zwłaszcza z czasów wojen pierwszych dekad XVIII wieku. Wojska moskiewskie prócz zniszczeń znów pozostawiły niechcianą pamiątkę   
w postaci kolejnej zarazy.

**Przed wejściem do Bazyliki**

Wracając jednakże do samego placu, warto odnotować fakt, że znajdują się na nim: usytuowany centralnie drewniany krzyż misyjny wzniesiony w 1968 r. oraz pomnik najbardziej znanego kalwaryjskiego pielgrzyma, którym był Jan Paweł II. Dzieło to wykonał w 2000 r. Czesław Dźwigaj. Jeden z narożników placu (północno-wschodni) stanowi początek podróży wędrowców wokół Dróżek Pana Jezusa – jest to kaplica św. Rafała, który jest przecież patronem wędrowców. Na placu warto wspomnieć także o barokowej kolumnie zwieńczonej krzyżem. Znajduje się poniżej kaplicy na terenie seminarium. Sam krzyż datowany jest na I połowę XVII wieku, a kolumnę poświęcono konfederatom barskim. W tym przypadku warto pamiętać o toczonych wokół Kalwarii i Lanckorony walkach.

**Plac Rajski**

Przekraczając bramę w ogrodzeniu wchodzi się na Plac Rajski. Przestrzeń ta została zaaranżowana w czasach gruntownej przebudowy i remontu zgromadzenia, kiedy gwardianem był o. Gaudenty Thynell. Samo ogrodzenie godne jest odnotowania, albowiem na kamiennych słupach usytuowano figury (ufundowane przez ród Wielopolskich władających wówczas Suchą Beskidzką): św. Jana z Dukli, Bernarda ze Sieny, Ludwika, Klary, Matki Bożej, Pana Jezusa, św. Franciszka z Asyżu, Bonawentury, Antoniego Padewskiego i błogosławionego Szymona z Lipnicy. Są one w większości dziełem Tomasza Gałuszczyńskiego, a wykonano je w 1823 r. (część opracowań wspomina o roku 1822 r.). Figury ukazujące postaci św. Antoniego i Franciszka, stojące po obydwu stronach placu, są późniejsze, a związane z 300 rocznicą fundacji klasztoru : Franciszek znajduje się, patrząc   
w kierunku fasady, z prawej strony oraz jako wotum dziękczynne w związku z uratowaniem dwóch zakonników - Antoni. Z punktu widzenia wędrowców przybywających do Kalwarii ważkie znaczenie mają krużganki rozgraniczające Plac Rajski, wzniesione w 1823 i 1824 roku, albowiem umieszczono w nich konfesjonały. Początkowo z jednej strony wierni spowiadali się, a komunię udzielano po przeciwnej.

**Bazylika pw. Matki Bożej Anielskiej**

Do bazyliki pw. Matki Bożej Anielskiej prowadzi kamienny portal, nad którym umieszczony został kartusz z herbem Magdaleny Czartoryskiej – a jest nim Pogoń. Warto cofnąć się do czasów planów fundacyjnych Mikołaja Zebrzydowskiego. Pragnął on bowiem, aby kościół nosił wezwanie św. Michała Archanioła. Biorąc pod uwagę fakt, że przeznaczony był dla bernardynów, odpowiedniejszy byłby np. św. Franciszek z Asyżu. Sami zakonnicy wybrali kompromisowe rozwiązanie, proponując magnatowi wezwanie Matki Bożej Anielskiej. Propozycja ta nie od razu spotkała się z akceptacją, dopiero po pielgrzymce na Jasną Górę, Mikołaj Zebrzydowski wyraził zgodę.

Sama fasada bazyliki przesycona została historycznymi elementami. I tak odnaleźć tutaj można figurę Matki Bożej z 1837 r. (umieszczona nad herbem) wraz z kolejnymi detalami architektonicznymi z czasów przebudowy z lat 1934-36. Całość dopełniają cztery figury ewangelistów, wykonane w II połowie XIX wieku. Przed przybliżeniem najważniejszych zabytków znajdujących się we wnętrzu Bazyliki warto choć pobieżnie ukazać najważniejsze karty z jej złożonej historii. I tak, pierwotny projekt budowy kościoła pochodzący z czasów Mikołaja Zebrzydowskiego został znacząco poszerzony w czasach opiekunki sanktuarium, Magdaleny Czartoryskiej. Tutaj warto wspomnieć, że wspierała ona klasztor jeszcze w czasach, kiedy przebywała w swych dobrach w Klewaniu na Wołyniu. Jako wdowa zamieszkała w domku położonym w pobliżu sanktuarium. Nie doczekała ziszczenia planów rozbudowy, które finansowała, zmarła bowiem w 1694 r. To dzięki niej powiększono nawę główną bazyliki, dobudowano kolejne kaplice. Kościół fundacji Zebrzydowskiego odpowiada obecnemu założeniu prezbiterium. Każdy zwiedzający kościół powinien przed wejściem do nawy głównej choć pobieżnie zapoznać się z planem architektonicznym świątyni, na którym rozrysowano niuanse związane z etapami powstania, znajduje się on w korytarzu prowadzącym do zakrystii i klasztornego wirydarza, niemal naprzeciwko widnieje poruszający obraz oddający tak ważny temat w dawnej pobożności jakim był *danse macabre.*

Rozbudowa z czasów Czartoryskiej sprawiła, że należało rozebrać istniejące ołtarze,   
z wyjątkiem ołtarza głównego, i tak w nawie ustawiono ołtarze św. Franciszka, Anny Samotrzeć, Michała, Jana Kapistrana - w jednej części położonej bliżej klasztoru, w drugiej- św. Marii Magdaleny, Katarzyny i Dydyka. Wzrastający napływ wiernych sprawił, że nawet dobudowane przez Jana Zebrzydowskiego krużganki, gdzie zakonnicy mogli spowiadać przybyszy, nie były w stanie pomieścić wszystkich. Przy przebudowie, co zrozumiałe, zaangażowany był również gwardian, Henryk Gincell, który już w 1680 r. decyzją kapituły zakonnej pełnił obowiązki nadzorcy budowy kościoła. Budowę samej nawy ukończono   
w 1702 r., kolejno wzniesiono dwie wieże frontowej elewacji, sfinalizowane ostatecznie   
w 1720 r. Pewne problemy z jakością i trwałością wykonania, które niestety cechują współczesne budownictwo, także dały o sobie wówczas znać, bowiem już około 1740 r. istniała realna groźba zawalenia sklepienia. Szczęśliwie postawa ówczesnego gwardiana   
o. Jana Kapistrana Połonieckiego i księcia Józefa Czartoryskiego ocaliła budowlę, albowiem pobożny zakonnik przekonał księcia do przekształcenia fundacji mszalnej na cele ratowania budowli. Z dalszych etapów remontu można wspomnieć o wymianie posadzki bazyliki na marmurową w 1780 r., co ciekawe materiał zakupiono od karmelitów bosych. Wspominając   
o pewnych problemach technicznych, trzeba zasygnalizować, że w XVIII wieku istniało także ryzyko zawalenia wieży zegarowej, uratowanej również staraniem o. Połanieckiego, następnie została ona rozebrana.

**Poznajemy wnętrze Bazyliki – od sfery sacrum po poszukiwania śladów żeber Adama   
i Ewy**

Wracając do czasów współczesnych; przekraczając próg świątyni wstępujemy do obszernej nawy głównej dobudowanej do prezbiterium staraniem Magdaleny Czartoryskiej, jej zięcia, Józefa Bogusława Słuszki, i syna Magdaleny, Józefa Czartoryskiego. Wnętrze przyozdobione jest parzystymi pilastrami i ślepymi arkadami, w których umieszczono ołtarze: na ścianie północnej św. Jana Kapistrana, św. Michała Archanioła, św. Józefa, na południowej św. Dydyka, Katarzyny Aleksandryjskiej. Ponadto wnętrze zdobią ołtarz św. Franciszka z Asyżu i naprzeciwko położony św. Marii Magdaleny z obrazem pędzla Jana Majera z ok. 1754 r. Całość dopełnia polichromia ukazująca sceny z życia Maryi: Narodzenie NMP, Zwiastowanie NMP, Wniebowzięcie NMP i Koronacja NMP. Natomiast łuk tęczowy został pokryty polichromią obrazującą pogrzeb NMP w Kalwarii. Obie są dziełem wybitnego artysty, Włodzimierza Tetmajera, wykonał je około 1914 roku. Co godne odnotowania, pozostałe zdobienia wnętrz wykonał Karol Polityński w dwudziestoleciu międzywojennym, bazując na kartonach Tetmajera. Wnikliwy badacz i znawca historii sztuki dopatrzy się jeszcze śladów dekoracji stiukowej pochodzącej z XVIII wieku – nad tęczą i chórem. Wnętrze bazyliki to nie tylko gratka dla historyków sztuki, ale i przykład ciekawego przenikania się różnych wzorców religijności: ludowej i elitarnej. Tutaj warto wspomnieć   
o ciekawej praktyce wiernych nawiedzających sanktuarium, zwracali oni bowiem uwagę na pewne potężne kości, które pierwotnie były w zasięgu ręki. I tak ponoć były one odłamywane, następnie lud ścierał je na proszek i traktował jako lekarstwo. Zdaniem badaczy nie wiadomo, kto i kiedy umieścił je w świątyni, pamięć o tym wydarzeniu zaginęła już w XIX wieku,   
o czym wspomina o. Firmin Czepiel. Aby uniemożliwić tę para medyczną praktykę, w czasie przebudowy dokonanej przez gwardiana o. Gaudentego Thynella, kości, zapewne mamutów, przesunięto znacznie wyżej. Następnie myśl związana z nimi ewoluowała, aż pojawił się pogląd o żebrze Adama i Ewy, które także zmieniały swoje miejsca eksponowania   
w sanktuarium.

**Pierwsza świątynia ufundowana przez Zebrzydowskiego – prezbiterium Bazyliki**

Pierwotna budowla fundacji Zebrzydowskiego mieściła się w obecnym prezbiterium, jego sklepienie pochodzi z lat 1604-1609. Początkowo we wnętrzu znajdowały się jedynie trzy ołtarze, w głównym widniała figura Matki Bożej Anielskiej, boczne poświęcono św. Annie i Franciszkowi. Współczesny wygląd znacznie odbiega od pierwotnego założenia. Barokowy ołtarz główny pochodzi z 1732 r., rozdziela on prezbiterium od chóru zakonnego. W centrum pomieszczono figurę ze srebra Matki Bożej Anielskiej, która pochodzi z Loreto. Nabył ją Mikołaj Zebrzydowski w 1590 r. za pośrednictwem biskupa Bernarda Maciejowskiego. Posąg ten został specjalnie poświęcony przez papieża Sykstusa V. Zanim trafił do przyszłej Kalwarii Zebrzydowskiej, odbył długą i ciekawą podróż. Otóż Zebrzydowski zdecydował się umieścić go w kościele jezuitów w Lublinie, który wraz   
z biskupem Maciejowskim współfundowali. Następnie przeniesiono go na Wawel do kaplicy Zebrzydowskich, skąd trafił już do miejsca w pobliżu obecnego sanktuarium, czyli na zamek w Lanckoronie. Dopiero w 1605 r., kiedy arystokrata zaangażował się w rokosz został przekazana bernardynom. Początkowo był to swoisty depozyt, Zebrzydowski chciał uniknąć sytuacji, kiedy to tak cenna dlań figura trafiłaby w ręce jego przeciwników politycznych. Szczęśliwie dla klasztoru po zakończeniu konfederacji zdecydował, aby pozostała w rękach zakonników.

W części od strony chóru znajduje się najstarszy wczesnobarokowy krzyż, co ciekawe, oddaje on zarys dróżek kalwaryjskich. Pierwotnie znajdował się w pierwszej kaplicy Ukrzyżowania. Ołtarz główny ogradza balustrada wykonana z marmuru pod koniec XVIII wieku. Przykuwają uwagę także stalle datujące się na początek XIX wieku. Nad nimi umieszczono obraz, autorstwa Karola Polityńskiego, oddający koronację wizerunku Matki Bożej Kalwaryjskiej, która to uroczystość miała miejsce w 1887 r. Wyjątkowe wydarzenia, jakimi z całą pewnością były odwiedziny władców, zostały upamiętnione przez Jana Jerzyczkę na początku XIX wieku. Jeden z nich przedstawia królewicza Władysława (przyszłego króla Władysława IV), odbył on w 1623 roku dziękczynną pielgrzymkę do Kalwarii w związku ze zwycięską bitwą pod Chocimiem. Kolejne dzieło ukazuje cesarza austriackiego, Franciszka I, który przybył w to miejsce w 1817 r. Można także przypomnieć, że cesarz Franciszek Józef I, kiedy podróżował z Bielska przez Andrychów, Wadowice   
w stronę Krakowa, kazał się zatrzymać, aby móc podziwiać założenie Kalwarii i zapewne oddać się chwili modlitwy.

Warto także nadmienić o kolejnych elementach zdobiących prezbiterium, które wykonano już w II połowie XX wieku. A jest to obraz upamiętniający jedną z pielgrzymek Jana Pawła II do Kalwarii – w tym przypadku odnosi się do roku 1979. Pracę tę wykonał Jerzy Kumala. Okna prezbiterium zostały ozdobione witrażami nawiązującymi do przeszłości Polski, znajdują się tam przedstawienia św. Stanisława oraz św. Maksymiliana Kolbe - oba wykonał Wiktor Ostrzołek. Jego dziełem jest także witraż w oknie usytuowanym nad chórem muzycznym, który przedstawia Matkę Boską w otoczeniu aniołów, św. Franciszka   
i Antoniego.

Jednym z najważniejszych aspektów sprawiających, że do Kalwarii napływały   
i napływają rzesze pątników jest propagowany tutaj kult maryjny skoncentrowany między innymi wokół srebrnej figury Maryi pochodzącej z włoskiego Loreto. Jak wspominano, nabył go fundator założenia, Mikołaj Zebrzydowski, to także dzięki niemu świątynia nosi tytuł Matki Bożej Anielskiej. Zakonnicy umieścili posąg w 1609 r. w ołtarzu głównym. Kult ten rodził się stopniowo i datuje się na okres poprzedzający rok 1641 r., kiedy to na ołtarzu zastąpiono figurę tę obrazem przekazanym przez Stanisława Paszkowskiego.

**Ciekawostka: chór zakonny czyli dawna zakrystia i infirmeria**

Przestrzeń za ołtarzem głównym zajmuje chór zakonny. Niegdyś była to część gmachu klasztornego, do kościoła włączono ją około połowy XVII w. Początkowo znajdowały się tam: zakrystia i jedno z ważniejszych pomieszczeń dla funkcjonowania każdego zgromadzenia, jakim była infirmeria czyli klasztorny szpital. Na marginesie warto nadmienić, że w jednym z XVII-wiecznych dzieł cała Kalwaria została przyrównana do swoistej apteki zawierającej bezcenne lekarstwa. I tak gwardian Kalwarii o. Mikołaj ze Skarbimierza pisał: *Miejsce kalwaryjskie jest jako apteka napełniona woniej męki Chrystusa Pana. Obaczysz tu rozmaite ingrediencje, które należą i tobie na lekarstwo dane jako krzyże, bicze, miotły, ciernie, gwoździe i inne instrumenta. Doznasz wielkiej woniej, gdy się na tym miejscu tym instrumentom przypatrywać będziesz.* Warto za Jerzy Szablowskim wspomnieć, że izba szpitalna połączona była z prezbiterium oknem tak, aby chorzy ojcowie i bracia mogli uczestniczyć w nabożeństwach.

**Przyciągające uwagę zakonne stalle**

W chórze zakonnym uwagę przyciągają stalle przyozdobione scenami z życia NMP, wykonano je zdaniem części badaczy po roku 1632, natomiast wedle ostatnich badań ich powstanie należałoby przesunąć wstecz, do lat 20-tych XVII wieku. Starsza literatura przedmiotu uważała, że było to dzieło braci pracujących pod kierownictwem o. Teofila Berezy, renowacji ten zabytek poddano na przełomie XVIII i XIX w. Dokonał jej brat Jan Tuliński. Jak nadmienia wybitny znawca historii sztuki, Jan Samek, dekoracja stalli jest unikatowa, zostały bowiem przyozdobione aż 26 scenami z życia Matki Boskiej. Wyjątkowość stalli wynika między innymi z faktu, że są one jednymi z najstarszych takich zabytków zawierających sceny wielofiguralne. Jak podkreśla w swym studium Elżbieta Pytlarz, rzeźbiarze, sceny, jakimi przyozdabiali stalle, wzorowali na rycinach Hieronimusa Wieryxa z dzieła Hieronimusa Natalisa *Evangelice Historiae Imagines*. Stalle są dwurzędowe, przy czym dolne umieszczono bezpośrednio na posadzce, do górnych prowadzą dwa stopnie. I to właśnie nad tylnymi siedziskami umieszczono zaplecki bogato zdobione płaskorzeźbami ukazującymi sceny maryjne. Pomiędzy zapleckami w niewielkich wnękach umieszczono figury św. Franciszka i Matki Boskiej. Układ scen maryjnych, jak nadmienia Elżbieta Pytlarz, jest chronologiczny, patrząc od ołtarza w kierunku okna są to: *Odrzucenie ofiary Joachima, Zwiastowanie Joachimowi, Spotkanie u Złotej Bramy, Narodziny Marii, Ofiarowanie Marii w świątyni, Zaślubiny Marii ze św. Józefem, Zwiastowanie, Nawiedzenie, Pokłon pasterzy, Hołd Trzech Króli, Obrzezanie, Ucieczka do Egiptu, Adoracja Matki Bożej   
z Dzieciątkiem przez św. Franciszka i franciszkanów.* Kolejna grupa usytuowana od okna prowadząca w stronę ołtarza to: *Matka Boska błogosławiąca św. Franciszkowi, Powrót do Jerozolimy, Jezus nauczający w świątyni, Święta Rodzina przy pracy, Posiłek Świętej Rodziny, Wesele w Kanie Galilejskiej, Ukrzyżowanie, Chrystus Zmartwychwstały ukazujący się Maryi, Chrystus Zmartwychwstały ukazujący się Apostołom, Zaśnięcie Marii, Pogrzeb, Wniebowzięcie, Koronacja.* Należy podkreślić, że ten złożony zabytek był wielokrotnie przemodelowywany. W świetle przeprowadzonych w 2010 r. prac konserwatorskich udowodniono, że zaplecki stalli zostały wyrzeźbione jako jedna całość. Kształt galeryjki był następnie przerabiany i docinany, dalsze zdobienia np. herby fundatorów, maszkarony czy aniołki są późniejsze. Z tyłu zaplecków udało się odkryć prócz daty (1617 in Augusto) także nazwiska *Tomasz Barwinek Crac[oviensi], Sieciechowiensis, Tobias Pokorny, Alensa Crac[oviensi]* oraz już inną ręką dopisano *Anno Domini 1696 die 22 Mai*. Stan zachowania nie pozwolił Elżbiecie Pytlarz na pełną identyfikację nazwisk i powiązanie ich z konkretnym warsztatem w Krakowie, mogli to być zakonnicy, ale zapewne nie z samej Kalwarii, bowiem próżno ich nazwisk szukać w kronice klasztornej.

Wspomniane wyżej osoby łączyć należy z wykonawcami, a datę z przebudową świątyni w czasach, kiedy schedę po Zebrzydowskich przejęli Czartoryscy. Ostatnie badania udowodniły starszy rodowód stall, należałoby je wiązać z wydarzeniami przebudowy chóru   
z 1624 r. Zapewne są one nawet wcześniejsze, albowiem w tym roku stalle zostały ustawione w innym układzie. Elżbieta Pytlarz dokonując szeregu porównań stylistycznych i analizując związek przedstawień ikonograficznych z przyznaniem przez papieża Pawła V bullą *Splendor Paternae Gloriae* (rok 1612) odpustu dla wiernych uczestniczących w nabożeństwie Męki Pańskiej przy kalwaryjskich stacjach, datuje stalle po roku 1612. Wnikliwa analiza zdobień pozwoliła jej powiązać cechy manieryzmu północnoeuropejskiego z obecnością przebywającego w Kalwarii w latach 1605-1617 Pawła Baudartha, któremu przecież Mikołaj Zebrzydowski powierzył zadanie realizacji i nadzoru nad budową pierwotnego kościoła. Być może Baudarth opracował plan zdobień zaplecków.

Nad stallami znajduje się galeryjka, podparta 10 kolumnami, ozdobiona balustradą   
i drewnianymi wazonami z kwiatonami. Warto także zwrócić uwagę na umieszczony na środku chóru pięknie zdobiony (intarsjowany) pulpit ze skrzynią na niezbędne do modlitwy księgi. Stalle i pulpit także pochodzą lat 30-tych XVII wieku. Należy nadmienić, że przestrzeń ta, będąca ukoronowaniem sacrum świątyni mieściła pod posadzką grobowiec, tam składano doczesne szczątki zakonników i co ważne, dobrodziejów konwentu. Taka praktyka istniała do 1784 roku.

**Kaplica Matki Bożej Kalwaryjskiej**

Opis świątyni byłby niepełny, gdyby nie wspomnieć o znajdujących się tam kaplicach. I tak,   
z lewej strony prezbiterium mieści się kaplica Matki Bożej Kalwaryjskiej. Inicjatorem jej budowy był Michał Zebrzydowski, pochodzi ona z lat 1658-1667, a powstała celem umieszczenia w niej cudownego obrazu Matki Bożej, które to wydarzenie miało miejsce już w 1667 r., w, co warto podkreślić, nie w pełni skończonej kaplicy. Niestety po dziś dzień nie udało się badaczom ustalić nazwiska i imienia architekta, który stworzył ten projekt. Sam proces budowy tej kaplicy jest dość charakterystyczny dla ówczesnej i niestety dzisiejszej Rzeczypospolitej, odzwierciedla bowiem ponadczasowe trudności finansowe. I tak Zebrzydowski z racji kłopotów z płynnością finansową zaprzestał dotacji. Zakonnicy byli zmuszeni przekazać przeszło 180 grzywien srebra pochodzącego z wot ofiarnych złożonych przez wiernych. Wota te w myśl pierwszych planów miały stanowić ozdobę ołtarza. Fundator nie zapomniał o swym dziele, w testamencie uczulał swą rodzinę, aby ukończono kaplicę   
i należycie ją przyozdobiono. W tym miano wykonać złocenia kopuły, a także *kraty dolne   
i epitafia poboczne, a z wierzchu przystojne kopuły pokrycie metalem jakimkolwiek trwałym-* nadmieniał w testamencie. Ołtarz wykonany z hebanu, a srebrne figury Zebrzydowski zamówił w Augsburgu, zlecając rodzinie, aby do wspomnianych 180 grzywien dołożyli dalszych kilkaset.

Niestety wdowa wraz z córkami pozostały głuche na te prośby zmarłego. Kopułę kaplicy udało się przykryć żelazną blachą, a w środku ustawiono niezbyt okazały ołtarz. Srebro, które miało być spożytkowane na ozdoby, zostało zwrócone zakonnikom w 1673 r. Obecnie kaplica ma formę ośmioboku, ozdobiona jest ośmioma parami kolumn i pilastrów utrzymujących belkowanie. Dekoracja oddaje przemiany, jakim podlegała Kalwaria, wnętrze zdobią późnobarokowe stiuki. Dodatkowo umieszczono kartusze i wyobrażenia aniołków   
z wiązkami owoców i kartusze z wyobrażeniami świętych i aniołów. Przestrzeń pomiędzy stiukami wypełniają obrazy pędzla Antoniego Gramatyki z 1887 r. W podziemiu kaplicy znajduje się grobowiec fundatorów założenia, Jana i Michała Zebrzydowskich, Magdaleny Czartoryskiej, Józefa Czartoryskiego, Józefa Klemensa Czartoryskiego. Bardzo osobiste słowa o tej kaplicy wypowiedział Jan Paweł II w czasie swej pamiętnej pielgrzymki do ojczyzny w 1979 r. *Szczególnie ujmująca jest dyskrecja, z jaką Matka Boża mieszka w swoim sanktuarium. Właśnie, że mieszka w takiej bocznej kaplicy*.

**Skomplikowana historia cudownego obrazu Matki Bożej – od „aresztu” do czczonego przez rzesze wiernych**

Nie sposób choć pokrótce nie wspomnieć o losach obrazu Matki Bożej. Dywagacje związane z historią obrazu zostały niejako zamknięte, kiedy w wyniku konserwacji dokonanej w 1990 r. odkryto napis Imago B.M.V. Mislimicensis, czym potwierdzono powiązania łączące go z Madonną myślenicką. Przedstawienie to także posiada ciekawą historię, albowiem powstało we Włoszech w II połowie XVI wieku. Początkowo obraz był własnością papieża Sykstusa V, który przekazał go krewnej sprawującej funkcję ksieni w klasztorze   
w Wenecji. Do Rzeczpospolitej trafił wraz z księciem Jerzym Zbaraskim, przyszłym wojewodą krakowskim. Otrzymał go w darze właśnie od tej pobożnej niewiasty. Pierwotnie Zbaraski umieścił go w swym pałacu w Krakowie w 1596 r., skąd trafił do rąk Marcina Grabyszy, który pochodził z Myślenic, a był członkiem dworu księcia Zbaraskiego. Postępująca choroba oczu, na którą cierpiał Grabysz, sprawiła, że około 1629 r. przeniósł się do swego domu rodzinnego w Myślenicach na Górnym Przedmieściu, i co ważne, obraz został tam właśnie przeniesiony. Na wizerunku Maryi 2 maja 1633 r. pojawiły się łzy, dodatkowo zaobserwowano, że zachodzi on mgłą lub wręcz przeciwnie jaśnieje nadprzyrodzonym blaskiem. Ważny jest także fakt, że miały wówczas miejsce pierwsze uzdrowienia za sprawą tegoż przedstawienia. Co zrozumiałe, listę uleczonych rozpoczyna sam Grabysz, który odzyskał wzrok. Wieść o uzdrowieniach sprawiła, że obraz w uroczystej procesji został przeniesiony do kościoła parafialnego w Myślenicach 8 maja 1633 r.

W 1641 r. obraz Matki Bożej Kalwaryjskiej został podarowany sanktuarium przez Stanisława z Brzezia Paszkowskiego. Jest to kopia obrazu z Myślenic. Same okoliczności,   
w jakich znalazł się w Kalwarii, są dość złożone. Zapewne początkowo był on w rękach proboszcza Krzywaczki (położonej niedaleko Myślenic), Adama Brylowicza. Kolejno trafił do rąk proboszcza w Marcyporębie, Mikołaja Dobrocieskiego, który był związany z dworem kardynała Jerzego Radziwiłła, był ponadto wielokrotnym rektorem uniwersytetu w Krakowie i jego wykładowcą. Zapewne przejściowo znalazł się w Krakowie, w jakich jednakże okolicznościach, tego niestety, nie wiadomo. Wedle części badaczy wizerunek maryjny został w testamencie zapisany przez Dobrocieskiego bratowej Magdalenie z Paszkowskich Dobrocieskiej, a ona miała go przekazać swemu bratu Stanisławowi Paszkowskiemu herbu Radwan.

Z miejsca będącego w posiadaniu Paszkowskiego, a była to Koptówka, już niedaleko do samej Kalwarii, tak więc ta złożona droga powoli dobiegała końca, ale do przeniesienia do Kalwarii nieodzowne były dalsze nadprzyrodzone interwencje. I tak w 1641 r. dostrzeżono, że w święto Znalezienia Krzyża Świętego na obrazie pojawiły się krwawe łzy, co zaobserwowała żona Paszkowskiego, Elżbieta. Oczywiście zawiadomiono proboszcza   
w Marcyporębie, nazajutrz zebrała się specjalna komisja duchownych, aby zbadać wizerunek maryjny. Proboszcz - Paweł Sierosławski, wikariusz - Hieronim Sadłowski i ksiądz proboszcz z Tłuczni, Wojciech Marszowicz - wszyscy potwierdzili, że widoczne są ślady po łzach. Ksiądz Sierosławski zaproponował, aby o sprawie tej nie tylko powiadomić biskupa krakowskiego, ale aby obraz czasowo zdeponować w Marcyporębie. Kluczowym momentem w tej opowieści jest dzień 4 maja, bowiem wówczas informacja o wydarzeniach dotarła do zgromadzenia ojców bernardynów w Kalwarii, a gwardian, o. Walerian Kaliński udał się do Paszkowskiego, aby dowiedzieć się więcej szczegółów o tym niecodziennym wydarzeniu. Co ciekawe, obraz zapewne znajdował się w Marcyporębie. Gwardian musiał mieć dużą siłę przebicia, bowiem udało mu się przekonać Paszkowskiego, aby przekazał go właśnie do Kalwarii, co poprzedziła spowiedź, a wizerunek pieszo zaniesiono do sanktuarium.

Odyseja obrazu jeszcze się nie skończyła, albowiem bernardyni pierwotnie umieścili go w ołtarzu św. Anny. Uległ następnie zespoleniu kult związany z figurą z Loreto oraz cudownym przedstawieniem NMP podarowanym przez Paszkowskiego. Władze diecezjalne musiały jednakże zabrać stanowisko wobec rodzącego się kultu. Albowiem na mocy dekretów soboru trydenckiego należało ostrożnie podchodzić do takich spontanicznych wydarzeń i dokładnie przebadać każdą sprawę. W tym celu biskup krakowski, Jakub Zadzik, zlecił specjalne dochodzenie, posyłając księdza kanonika krakowskiego, Andrzeja Falkowskiego. Po przybyciu do Koptówki wezwał świadków celem ich przesłuchania. Niestety na to polecenie nie odpowiedzieli ani gwardian Kaliński, ani nikt z konwentu, zdaniem części badaczy obawiał się on, aby nie odebrano mu obrazu NMP. Zeznania okolicznej szlachty i mieszkańców spisano, przekazano celem dalszego procedowania   
w Krakowie. Komisja powołana przez biskupa Zadzika nie znalazła żadnego wyjaśnienia, po czym uznała te wydarzenia za cudowne. W skład tego gremium zaliczono dziesięciu krakowskich teologów (związanych zarówno z uniwersytetem jak i zakonami karmelitów, franciszkanów konwentualnych, dominikanów, jezuitów, kanoników regularnych laterańskich), trzech malarzy (w tym królewskiego malarza nadwornego Tomasza Dolabella)   
i lekarza Macieja Woniejskiego (był on jak nadmienia znawca dziejów medycyny prof. Ryszard Gryglewski, pierwszym znanym z nazwiska profesorem anatomii w Krakowie). Wątpliwości obradujących wzbudził fakt jednorazowego pojawienia się łez, gdyby sytuacja ta się powtarzała, wówczas zyskano by niezbity dowód na nadprzyrodzony charakter zjawiska. Do tego czasu zdecydowano, aby obraz nie był eksponowany w miejscu publicznym, należało go wręcz opieczętować i zamknąć w skarbcu przy klasztornej zakrystii, o czym informuje dekret biskupa Zadzika z 31 lipca 1641 r. Taki werdykt nie był po myśli ojców bernardynów, stąd rozpoczęli intensywną akcję mającą na celu udowodnienie, że był to jednak cud i obraz można uznać za cudowny. Stąd powstała np. pozostająca w rękopisie acz wklejona do kroniki klasztornej apologia obrazu. Natomiast obradująca w Opatowie kapituła bernardyńska sprawę obrazu kalwaryjskiego pragnęła podnieść na kapitule generalnej, poparcia szukać w Rzymie. Starania te wspierał także Michał Zebrzydowski, w efekcie czego progi Kalwarii przekroczył dnia 9 września 1642 roku biskup sufragan, Tomasz Oborski, celem weryfikacji narosłych wątpliwości. Poświęcił obraz, acz nie zezwolił na prezentowanie go w kościele. Ojcowie mogli go umieścić w ołtarzu w zakrystii, co niejako usankcjonowało istniejący już kult. Po latach zabiegów w 1658 r. zakonnicy uzyskali zezwolenie na przeniesienie obrazu do kościoła.

**Koronacja obrazu Matki Bożej**

Przybliżając dzieje obrazu Matki Bożej, należy wspomnieć o uroczystościach związanych z jego koronacją w 1887 r. Wydarzenia te należy umieścić w szerszym kontekście, albowiem po rozbiorach panująca w Austrii doktryna józefinizmu nie sprzyjała planom zakonników rozwijania kultu maryjnego i pielgrzymek do sanktuarium. Szczęśliwie nastąpiły przemiany Austrii w dualistyczną monarchię, a także wsparcie starań bernardynów przez biskupa krakowskiego, Albina Dunajewskiego, który zachęcał ówczesnego przeora,   
o. Elzeara Widzisza do podjęcia starań w kurii apostolskiej. Stosowne pisma kierowane do Watykanu przygotowali ojcowie Stefan Podworski i Czesław Bogdalski. Biskup Albin Dunajewski w 1886 r. ponowił w Stolicy Apostolskiej prośbę o koronację obrazu. I tak   
w marcu 1887 r. przyszła odpowiedź: *Ojciec Święty Leon XIII zezwolił na uroczystą koronację Cudownego Obrazu Matki Bożej w Kalwarii Zebrzydowskiej. Solenne włożenie koron złotych da Bóg nastąpi dnia 15 sierpnia 1887 r., a biskupem koronatorem będzie Najprzewielebniejszy ksiądz Albin Dunajewski, biskup krakowski*. Uroczystość koronacji obrazu przyciągnęła ponad pół miliona wiernych z ziem wszystkich trzech zaborów. Udział   
w nich był nie tylko manifestacją uczuć religijnych, ale także formą zamanifestowania patriotyzmu. Z tych względów przybyła wówczas delegacja 10 tys. Ślązaków prowadzonych przez ks. Ignacego Świeżego, powitani zostali przez prowincjała zakonu bernardynów   
o. Łukasza Dankiewicza. Ks. Świeży w odpowiedzi przypomniał pielgrzymkę księcia cieszyńskiego, Adama Wacława, raczej nie wspominano wówczas o niezbyt budującym zachowaniu części jego dworzan. Tak liczny napływ wiernych z całą pewnością ułatwiał fakt połączenia Kalwarii Zebrzydowskiej linią kolejową z Krakowem i Suchą Beskidzką, co miało miejsce w 1884 r. Tę malowniczą trasę, kiedy to pociąg pokonywał liczne zakręty, tak opisał Stanisław Witkiewicz: *Koło Kalwarii Zebrzydowskiej bieg kolei staje się tak krętym, że z tego przejazdu zostaje wspomnienie jakiegoś snu błędnego i bajecznego. Klasztor i całe mnóstwo kaplic, kapliczek i kościółków tańczą (...), a stercząca z czarnego lasu jak ząb spróchniały ruina lanckorońskiego zamku, razem z górą zabiega nam drogę, ucieka z prawej ku lewej stronie, zostaje z tyłu i znowu pędzi przed nami*.

**Ciekawostka: o nielicznych wędrówkach obrazu Matki Bożej i pielgrzymkach Jana Pawła II**

W trakcie ceremonii koronacji pielgrzymi wzięli udział w procesji, kiedy to przeniesiono obraz Matki Bożej z głównej świątyni do pobliskiego kościoła Grobu Matki Bożej, gdzie znajdował się aż do samej koronacji. Od czasów, kiedy obraz Matki Bożej znalazł się w Kalwarii, jedynie kilka razy opuścił swe pierwotne miejsce. Po raz pierwszy   
w związku z uroczystościami koronacyjnymi, następnie w 1987 r., kiedy to podczas pielgrzymki Jana Pawła II znalazł się na krakowskich błoniach, ponownie kiedy Jan Paweł II w czasie swej pielgrzymki w 1999 r. ze względów zdrowotnych nie mógł uczestniczyć   
w mszy na błoniach, obraz przeniesiono do krakowskiej kurii, a ostatni raz w związku z 31 Światowymi Dniami Młodzieży w Krakowie w 2016 r. Warto wspomnieć o wydarzeniach   
z czasów trzeciej pielgrzymki Jana Pawła II do ojczyzny w 1987 r., kiedy to Kalwaria nie znalazła się w planie jego pobytu w Polsce. Stąd, skoro nie mógł udać się z pielgrzymką   
z inicjatywy Jana Pawła II, obraz Matki Boskiej został przywieziony do Krakowa na Błonia. To właśnie tam 10 czerwca 1987 r. papież nie tylko przewodniczył uroczystościom koronacji przedstawienia Matki Boskiej, ale i złożył jako wotum ofiarne złotą różę, wypowiadając wówczas nader osobiste słowa: *Pragnę u stóp Matki Bożej Kalwaryjskiej złożyć papieską różę, jako wyraz wdzięczności za to, czym była i nie przestaje być w moim życiu.* Papieska złota róża, która posiada bardzo długą i ciekawą historię i symbolikę, wyraża szczególne uznanie Stolicy Apostolskiej.

**Ciekawostka: o herbie Państwa Polskiego w czasie koronacji obrazu**

Wracając do samej ceremonii koronacji wizerunku, jaka miała miejsce w XIX wieku, warto nadmienić, że wizerunek Orła Białego, herbu nieistniejącej w chwili koronacji obrazu w 1887 r. Rzeczpospolitej, umieszczony został na ołtarzu, a uroczystą procesję z koronami prowadził bp Albin Dunajewski w towarzystwie abp lwowskiego, Seweryna Tytusa Morawskiego i abp lwowskiego obrządku ormiańskiego, Izaaka Mikołaja Issakowicza. Wydarzenia te bardzo przyczyniły się do budzenia ducha w polskim społeczeństwie.

**Bazylika – dzieje kaplic**

**Kaplica św. Antoniego**

Wracając jednakże do układu samych kaplic we wnętrzu sanktuarium; z kaplicą Matki Bożej wąskim korytarzem połączona jest kaplica św. Antoniego Padewskiego, powstała   
w 1687 r. Niegdyś w tym miejscu znajdowała się fontanna przyozdobiona rzeźbą Chrystusa, została ona usunięta jeszcze przed budową kaplicy, albowiem z powodu pewnych nieszczelności woda docierała do fundamentów świątyni, co mogło przyczynić się do naruszenia stabilności budowli. Warto przy tej okazji nadmienić, że sanktuarium borykało się z poważnymi problemami; z brakiem należytej ilości wody dla przybywających rzesz pielgrzymów. Próbował temu zaradzić Jan Zebrzydowski przez stworzenie dwóch fontann : przy kościele - obecnie znajduje się w tym miejscu kaplica św. Antoniego - oraz w pobliżu kaplicy Matki Bożej. Ponadto kopano także studnie, rozbudowywano je i pogłębiano, np.   
w 1902 o. Stefan Podworski wzniósł 5 dalszych ujęć wody koło Ogrójca, Annasza, Domu Matki Boskiej, Piłata i piątej kaplicy Triumfu Matki Boskiej. Wodę ze źródła w tzw. Ogrodzie Cierniowym dostarczano w beczkach, wozy ciągnięte były przez woły, stąd nazwa: ogród wołowy.

Kaplica ta to wspólne dzieło szlachty z księstwa oświęcimsko-zatorskiego, osobą, która położyła największe ku temu zasługi była Teresa Rusocka, pisarzowa ziemska oświęcimska. Pobożna niewiasta przekazała najhojniejszy zapis finansowy. To jej sumptem sprawiono koronę, sukienkę, pasek, sandały, wszystkie wykonane ze srebra, do obrazu św. Antoniego, który jest dziełem Franciszka Lekszyckiego. Na marginesie warto nadmienić, że malarz ten urodzony około 1600 w krakowskiej rodzinie mieszczańskiej, kształcił się zapewne w klasztornej pracowni bernardynów na Stradomiu, przez znawców zagadnienia zaliczany jest do grona *najlepszych polskich rubensistów*. Po dziś dzień zachowały się jego liczne prace. Jak nadmienia Cyprian Janusz Moryc OFM, tak bogata twórczość (np.   
w Krakowie, Kalwarii Zebrzydowskiej, Leżajsku, Opatowie, Przeworsku, Lwowie, Wilnie   
i Dubnie) była konsekwencją zniszczeń po potopie szwedzkim. Wtedy to odbudowywano wiele świątyń ze zgliszcz wojennej pożogi. Uosabiał on tak charakterystyczną dla okresu kontrreformacji grupę artystów-zakonników, którzy parali się jedynie sztuką religijną, a ta determinowana była charyzmatem zakonu oraz normami liturgicznymi i przepisami posoborowymi. W jego pracach badacze odnajdują ślady nawiązań do wybitnych dzieł Rubensa czy van Dycka.

W kaplicy, prócz centralnie położonego ołtarza św. Antoniego, w XVII wieku ustawiono kolejne ołtarze boczne: Biczowania Pana Jezusa i św. Wojciecha. Zostały one następnie zamienione na bł. Jana z Dukli i bł. Szymona z Lipnicy, a ostatecznie w 1902 r. zrezygnowano z bocznych ołtarzy. Ołtarz główny zdobią figury świętych: Bonawentury   
i Ludwika z Tuluzy.

**Kaplica Niepokalanego Poczęcia NMP**

Wnętrze bazyliki mieści również kaplicę Niepokalanego Poczęcia NMP, znajduje się ona za ołtarzem św. Dydyka z lewej strony, kiedy kierujemy się od wejścia głównego   
w stronę ołtarza. Niegdyś funkcjonowała inna nazwa – kaplica bracka. Została wzniesiona dzięki fundacji generała wojsk zaciężnych, Mateusza Ferdynanda Stolza, w 1749 r. Proces budowy był dość złożony, o zgodę, którą co prawda pozyskał, na wzniesienie kaplicy a także na umieszczenie w niej grobowca dla siebie i małżonki, zabiegał już w 1720 r., ale prace budowlane rozpoczęto dopiero niemalże 30 lat później. Wnętrze kaplicy zdobią półpilastry, ślepe arkady, niegdyś znajdował się tutaj także boczny ołtarz Matki Bożej Różańcowej. Podziemia kaplicy kryją grobowiec rodzinny fundatora - Mateusza Ferdynanda Stolza.

**Wnętrze Bazyliki: organy i inskrypcje**

Godne odnotowania są także organy umieszczone na chórze muzycznym, dokładnie naprzeciw głównego ołtarza. Swą historią sięgają XVIII wieku, kiedy to ufundowała je Teresa z Brzezia Kamocka, a budowniczym ich był o. Euzebiusz Pasierbski. Stopniowo wzbogacano ich oprawę np. o prace snycerskie z początków XIX wieku. Nad całością tego imponującego   
i złożonego instrumentu czuwa posąg św. Franciszka z Asyżu. Warto wspomnieć   
o barokowych ławach datowanych na przełom XVIII/XIX wieku.

Związki z rodem Zebrzydowskich są widoczne w świątyni niemal na każdym kroku, choćby na wczesnobarokowych świecznikach spiżowych odszukać można herb Radwan   
i inicjały Michała Zebrzydowskiego. Wnętrze kryje także istotne inskrypcje staropolskie np. grobowiec Marcina Raciborowskiego, zmarłego w 1664 r. wojskiego zatorskiego   
i oświęcimskiego. Część zabytkowych inskrypcji została z kościoła usunięta w związku np.   
z przebudową i rozbudową kaplic, szczęśliwie w 1656 r. zostały one spisane przez   
o. Tomasza Dygonia, którego praca została następnie wydana w rozprawie o. Norberta Golichowskiego. W swej erudycyjnej rozprawie o dziejach Kalwarii Zebrzydowskiej   
o. Hieronim Wyczawski zamieścił wykaz osób pochowanych na terenie Kalwarii. Ukazuje nam on, jak ważną rolę sepulkralną spełniało także sanktuarium.

**O Kalwarii w czasie II wojny światowej: o wspieraniu ubogich w czasie wojny, związkach z Armią Krajową i ukrywaniu ludności Żydowskiej**

Sygnalizując temat inskrypcji epigraficznych, należy wspomnieć o tablicach upamiętniających czasy II wojny światowej. Znajdują się one w murze prezbiterium, najłatwiej dotrzeć do nich opuszczając kaplicę św. Antoniego. I tak na krużgankach ojcowie upamiętnili nazwiska zakonników zgładzonych w obozach w Dachau (o. Wiktoryn Rudolf; br. Władysław Gołębiowski, o. Anastazy Pankiewicz) i Auschwitz (o. Paweł Ryszka) przez niemieckiego okupanta oraz zamordowanych przez UPA (o. Witalis Borsuk, o. Joachim Szafraniec, br Roch Sołek, o. Stanisław Mucha). Warto także wspomnieć o tablicy następującej treści: *Tablicę tę poświęcamy pamięci walczących dla tej ziemi naszych oddziałów, wzmacniając duchową opiekę i patriotyczną postawę Ojców Bernardynów – Żołnierze 12 pułku piechoty AK.* Biorąc pod uwagę czasy Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej, w jakich się tam znalazła (1981 r.), jej wydźwięk jest bardzo znaczący. Pomiędzy nimi znajduje się tablica oddająca hołd bestialsko zamordowanym w Katyniu, Kozielsku, Ostaszkowie, Starobielsku. W murze krużganków, tuż za tablicami upamiętniającymi przewodników kalwaryjskich, znajdują się inskrypcje dokumentujące czyn zbrojny żołnierzy z tej ziemi, pierwsza z nich: *Pamięci Stanisława Pająka, urodzonego w maju 1915 r. w Zebrzydowicach, żołnierza kampanii wrześniowej 1939 r. internowanego w obozie na Węgrzech, uczestnika kampanii francuskiej 1940 r., żołnierza II-giej Dyw. WP w Wielkiej Brytanii, uczestnika kampanii o wyzwolenie Francji i Belgii w 1944 r. Rannego na polach Belgii we wrześniu 1944 r. Zmarłego w maju 1977 r. w Szkocji. Rodzeństwo 1979 r.* Druga natomiast upamiętnia postać Józefa Migdała ur. 10 XI 1911 w Duniu (USA) - zm. 1 IV 2001 w Stekene (Belgia) - weteran II wojny światowej, żołnierz I Dywizji Pancernej gen. Maczka, oswobodziciel Belgii i Holandii, uhonorowany polskimi, angielskimi, francuskimi odznaczeniami oraz Krzyżem Kawalerskim Polonia Restituta.

Przy tej okazji godny odnotowania jest pewien fakt z czasów II wojny światowej. Otóż ojcowie bernardyni wspierali ubogą ludność. Dostarczali oni mąkę, albowiem bracia posiadali swój młyn. Sprawą tą zajmował się o. Wenanty Leja i brat Justyn Komasa. Ponadto o. Leja był kapelanem pobliskich oddziałów Armii Krajowej, dla których w niedzielne noce odprawiano msze w kościele Ukrzyżowania Pana Jezusa. Scenę nocnego nabożeństwa sprawowanego dla partyzantów upamiętnił ks. M. Dubiel, malując obraz pt. *Pasterka partyzancka odprawiona w 1944 r. w kościele Ukrzyżowania w Kalwarii Zebrzydowskiej.* Znajduje się on w swoistej mini galerii obrazów, którą umieszczono wokół klasztornego wirydarza, przedstawiają one zarówno portrety fundatorów jak i wydarzenia związane   
z kultem wokół sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej. Nie sposób pominąć to miejsce, albowiem to stąd prowadzi trasa wiodąca do pokoi papieskich, na dziedzińcu wirydarza umieszczono słynne żebra Adama i Ewy.

Krąg konspiratorów poszerzył się, jak nadmienia o. Hieronim Wyczawski, o braci: kucharza Sebastiana Kusego (wypiekał chleb dla partyzantów, a także u niego deponowano pieniądze), kowala Bartłomieja Mazurka (w kuźni był punkt przyjmowania broni, którą dalej przekazywano *leśnym*), szewca Konrada Trznadla (zajmował się wyrobem butów dla oddziałów partyzanckich), furtiana Urbana Wigdorczyka (z racji swego zajęcia predestynowany był do organizowania skrzynki kontaktowej). Co ważne, działania te tak sprawnie realizowano, że pozostali zakonnicy z przełożonym na czele nie zdawali sobie   
z nich sprawy.I tak w budynku folwarcznym lub w młynie rezydowali partyzanci, konkretnie sztab gen. Olbrychta, który był dowódcą grupy operacyjnej Śląsk Cieszyński, natomiast   
w pustelni św. Heleny działała radiostacja, wyrabiano także mapy sztabowe   
w improwizowanej pracowni fotograficznej. Należy także przypomnieć, że w 1943 r.   
w klasztorze ukrywano żydowską rodzinę Bików, a w 1945 r. profesora Józefa Feldmana. Gościnę znaleźli tutaj także zakonnicy z klasztoru w Alwerni i Skępego, od jesieni 1941 r. siostry urszulanki z Zakopanego wraz z grupą 30 sierot, w 1943 r. przybyli pallotyni wysiedleni z Kopca pod Wadowicami.

**O obronnych i nie tylko krużgankach**

Współczesną Bazylikę Matki Bożej Anielskiej od zachodu i południa otaczają krużganki (wzniesione w latach 1624-1632), pełniły one początkowo zupełnie inną funkcję, zgoła odmienną od obecnej: czyli obronną. Były to mury chroniące sanktuarium w razie próby napadu i rabunku. Mury obronne nie zachowały się po dziś dzień, ich wygląd widoczny jest w jednym z przedstawień ikonograficznych pochodzących z 1617 r., sam fundator podjął myśl ufortyfikowania klasztoru dla zwiększenia ochrony przed rozbójnikami. Ponadto   
w obrębie murów miały znaleźć się pomieszczenia dla osób świeckich, być może planował tam tez usytuowanie szpitala, pozyskanie przestrzeni, którą można by wykorzystać na różne obrzędy religijne. To także miało znaczenie. Były one następnie przebudowywane w 1624 r. czy 1632 r.

Funkcję obronną krużganki pełniły do 1747 r., kiedy to adaptowano je na potrzeby coraz liczniej napływających pątników. Stosunkowo wysokie ułożenie okien w klasztorze, umocowanie krat żelaznych, mur obronny i ryzality narożne, niewielkie okna w bastionach umożliwiały ostrzał nieprzyjaciela. Założenie sanktuarium posiadało te cechy obronne, obecnie nie są one aż tak czytelne, np., pewne okna zostały już zamurowane, aczkolwiek część badaczy upatruje podobieństw klasztoru z XVI - wiecznymi zamkami włoskimi.

I tak, obronne bastiony przekształcone zostały na kaplice, ich podpiwniczenia były wykorzystywane do celów grzebalnych, tam bowiem chowano zmarłych zakonników.

Przed wejściem do kaplicy św. Anny umieszczone są tablice upamiętniające zmarłych zakonników.

Do dnia dzisiejszego zachowały się dwa spośród czterech obronnych bastionów, wyburzone zostały w czasie, kiedy Michał Zebrzydowski podjął decyzję o powiększeniu klasztoru. W narożniku wschodnim znajduje się kaplica św. Anny z ołtarzem barokowo-klasycystycznym z XVIII w., natomiast w zachodnim - Matki Bożej Bolesnej. Przestrzeń krużganków wypełniają barokowe konfesjonały, pochodzą one jednakże z XIX wieku i stacje Drogi Krzyżowej z obrazami, które są dziełem br. Kaspra Szybala z 1640 r. Swoją funkcję zmienił też plac znajdujący się wewnątrz krużganków, pierwotnie był to cmentarz, na którym chowano zmarłych w czasie trwania odpustów, przybyszów oraz służbę klasztorną, w latach 1784-1920 również zakonników. Z krużgankami sąsiaduje dziedziniec arkadowy (podwórze klasztorne). To miejsce najlepiej oddaje, jak wielkie przemiany zachodziły w obrębie budynków całego sanktuarium. Pierwotnie znajdowało się tutaj (od XVIII do 1950 r.) gospodarstwo klasztorne. Ostatnia przebudowa w latach 70-tych XX wieku zmieniła jego oblicze, adaptując je na potrzeby pątników, stąd domy noclegowe, sklep z dewocjonaliami, wydawnictwami o Kalwarii i pamiątkami, restauracja i kawiarnia. O dawnych funkcjach obronnych przypomina usytuowana w połowie dziedzińca brama wjazdowa (pochodzi z 1774 r.) w formie zbliżonej do baszty, nakryta dachem mansardowym.

**O klasztorze oo. Bernardynów słów kilka: o klasztornej librarii, pamiątkach papieskich i pokojach Jana Pawła II**

Warto także choć pokrótce przedstawić najważniejsze karty z dziejów klasztoru oo. bernardynów, który przylega do prezbiterium od strony północnej. Powstawał niejako w kilku etapach; budowę zapoczątkowano w latach 1604-1609, kiedy wzniesiono pierwszy czworoboczny budynek, który następnie poszerzono w latach 1654-1656. Obecnie całość składa się z parteru i dwóch pięter. Ostatnie etapy rozbudowy miały miejsce na przełomie XIX i XX wieku. Na pierwszym piętrze, prócz pomieszczeń dla zakonników, zlokalizowana jest klasztorna biblioteka i oratorium, czyli kaplica domowa, której okno prowadzi do prezbiterium bazyliki. W tym miejscu często modlił się Karol Wojtyła w czasie swych licznych peregrynacji do Kalwarii. Oratorium to miejsce, gdzie znajduje się ołtarz z XVII wieku, w którym umieszczono najstarsze przedstawienie Chrystusa Cierpiącego, datowane także na XVII wiek, pierwotnie znajdowało się ono w kaplicy na zamku w Lanckoronie. Na parterze klasztoru znajdują się tzw. pokoje papieskie, to tam przebywał Jan Paweł II w czasie wizyty 19 sierpnia 2002 r. Był to ostatni pobyt papieża Polaka w Kalwarii. Te skromne pomieszczenia kryją bogatą kolekcję pamiątek po Janie Pawle II, jak również misternie zdobioną sukienkę koronacyjną, którą wykonały siostry ze zgromadzenia felicjanek z okazji ceremonii koronacji Cudownego Obrazu NMP Kalwaryjskiej, 15 sierpnia 1887 r. Pomieszczenia te udostępniane są zwiedzającym Kalwarię. Przed wejściem do nich można podziwiać interesującą kolekcję pamiątek papieskich związanych z osobami papieży Benedykta XVI jak i Franciszka.

Parter klasztoru zajmuje ponadto klasztorny refektarz czyli jadalnia. Biblioteka sanktuarium szczyci się wyjątkowymi zbiorami; już w 1617 r. znajdowało się tam 499 dzieł. Stopniowo zasób ten był wzbogacany, poszerzany zarówno przez zakupy jak i pobożne legaty, tutaj warto wspomnieć o zapisie testamentowym Michała Zebrzydowskiego z 1667 r., kiedy to księgozbiór z Pieskowej Skały zawędrował do Kalwarii. Pomyślny rozwój został zahamowany w trudnych dla zakonników czasach józefińskich (czasy panowania cesarza Józefa II, który prowadził politykę likwidacji, jak to określano "nieproduktywnych" zgromadzeń zakonnych). Ożywienie intelektualne datuje się od reform Golichowskiego   
z 1882 r. Wówczas to polecono uzupełnienie księgozbioru oraz kontynuowanie kroniki klasztornej. W zbiorach bibliotecznych odnaleźć można szereg inkunabułów (są to pierwsze druki wydane po wynalazku ruchomych czcionek Gutenberga do roku 1500). I tak   
w klasztornej *librarii* jest 18 polskich inkunabułów. Pięknie zdobiony jest psałterz z 1483 r., który pierwotnie należał do franciszkanów obserwantów w Cieszynie, do zbiorów biblioteki w Kalwarii przekazał go książę cieszyński Adam Wacław. Warto także wspomnieć o dwóch graduałach pochodzących z początków XVI wieku, był to dar mieszczanina krakowskiego Wojciecha Sokołowicza, żyjącego w XVII wieku.

**Galeria portretów rodu Zebrzydowskich**

Pobieżnie przybliżając wybrane zabytki klasztoru, nie sposób pominąć wyjątkowej galerii, jaką stanowią portrety rodu Zebrzydowskich. Prócz tych przedstawień warto wspomnieć o portretach zasłużonych zakonników oraz zbiorczego przedstawienia generałów zakonu. Portrety te umieszczone są w krużgankach dziedzińca tej części klasztoru, która została wzniesiona przez Mikołaja Zebrzydowskiego oraz w części, która jest niedostępna dla zwiedzających, albowiem umieszczono je za klauzurą w krużgankach dobudowanych przez Michała Zebrzydowskiego. Uwagę badaczy nieprzerwanie przyciągają one od ponad 170 lat. Zdaniem XIX- wiecznego autora monografii kościoła, o. Czesława Bogdalskiego, pierwsze dwa portrety ukazujące Mikołaja Zebrzydowskiego i jego małżonkę, Dorotę z Herburtów, zostały wykonane w niedługim okresie po ich śmierci. Początkowo umieszczono je

w prezbiterium w pobliżu głównego ołtarza, niejako zastępowały one nagrobki fundatorów. Kolejne portrety (5 obrazów) ukazujące dzieci i wnuki Mikołaja zapewne pochodzą z czasów Michała Zebrzydowskiego, zmarłego w 1667 r. Ostatnie dzieła przedstawiające Jana Karola Czartoryskiego i jego żony Annę z Zebrzydowskich oraz Magdalenę z Konopackich, zdaniem Bogdalskiego, należało łączyć z działalnością Magdaleny Czartoryskiej bądź jej syna, Józefa Czartoryskiego. Warto nadmienić, że już w XIX wieku Bogdalski utyskiwał, że błędy   
w renowacji dzieł spowodowały zatracanie ich pierwotnej wartości. Doskonałe przedstawienia obfitujące w mnogość detali kostiumologicznych spowodowały, że obrazy te stały się inspiracją dla Jana Matejki. Przerysował je w jakże popularnych i często wznawianych *Dziejach ubioru w Polsce.* Jak nadmienia Agata Dworzak, były to portrety Mikołaja Zebrzydowskiego, marszałka wielkiego koronnego, Barbary z Lubomirskich, Michała Zebrzydowskiego - wojewody krakowskiego, jego żony, Marianny ze Stadnickich oraz ich córek: Anny Czartoryskiej i Heleny Opalińskiej. Warto przypomnieć, że Jan Matejko w młodości był częstym gościem w Kalwarii, co było powiązane z odwiedzinami u wuja Kazimierza Stankiewicza, zamieszkałego w położonym nieopodal Izdebniku.

Ta swoista genealogiczna galeria magnatów powiązanych z Kalwarią Zebrzydowską jest wręcz przesycona symboliką. Na przykład w przedstawieniach kobiecych umieszczano książeczki niewielkich rozmiarów - zapewne modlitewniki, co podkreślało ich religijność   
a także roztropność i mądrość - jak podkreśla Agata Dworzak. Takie detale jak np., rękawiczki, które w lewej ręce trzyma Helena z Zebrzydowskich, stanowił motyw bardzo popularny w XVII wiecznym malarstwie portretowym. Kolejne symboliczne elementy tegoż portretu: mały, biały piesek symbolizował wierność, a niewielkich rozmiarów zegar stojący na stole odnosił się do cech typowych dla kultury wysokiej; oznaczał także symbolikę przemijania. Na marginesie można wspomnieć, że symbolika zwierząt w dawnej sztuce jest nader złożona. Początkowo małe, białe pieski symbolizowały kulturę dworską i jej cechy (które nie zawsze były pozytywnie ocenianie), dopiero z czasem ich znacznie uległo zmianie. W przypadku męskich portretów, ich symbolika jest równie ciekawa i złożona, acz warto podkreślić za Janiną Dzik, że w przypadku portretu sarmackiego, jaki reprezentują te dzieła, obowiązywały pewne kanony i normy przedstawienia. Przykładowo Jan Zebrzydowski sportretowany został w zbroi w typie określanym przez historyków sztuki jako *miles Christianus*. Wspomniana wyżej niefortunna renowacja połączona z przemalowaniem części obrazów dokonana w 1876 r. przez brata Dydaka Baturynę, znacząco utrudnia dokładne zadatowanie tych zabytków. Zakładając, że powstały one w XVIII wieku, o czym wspomina autorka ich katalogu, Janina Dzik, w wyniku jednorazowego zamówienia, jak podkreśla Agata Dworzak, stanowiłyby przykład wyjątkowej propagandy rodu Zebrzydowskich. Stawiałoby je na równi z zachowanymi dziełami stworzonymi przez tak możne rody jak Sapiehowie czy Rzewuscy.

W galerii portretów dobrodziejów znajdują się ponadto: przedstawienie Mikołaja Zebrzydowskiego wykonane przez Jana Jerzyczkę w XIX wieku, jest to zapewne kopia XVII- wiecznego oryginału znajdującego się pierwotnie w kościele Grobu Chrystusa. Kolejno należy wymienić: portret papieża Pawła V, który sanktuarium kalwaryjskie ubogacił hojnymi odpustami; XIX- wieczne przedstawienie Stanisława z Brzezia Paszkowskiego, związanego   
z Kalwarią poprzez przekazanie obrazu Matki Boskiej, kolejny portret tegoż szlachcica datujący się na rok 1994 r., sporządzony wedle XIX- wiecznego wizerunku; portret kardynała Albina Dunajewskiego, koronatora obrazu Matki Boskiej Kalwaryjskiej, sporządzony przez Jerzego Kumalę w 1994 r. Ponadto, jak nadmieniają XIX- wieczni autorzy prac o Kalwarii, na korytarzach pierwszego piętra budynku klasztornego podziwiać można było portrety zakonników związanych z zakonem bernardynów w Polsce oraz świętych zgromadzenia. Badacze wspominają o 27 portretach. Jak nadmienia Janina Dzik, w zbiorach znajdują się 22 owalne portrety wykonane w XVIII wieku oraz 9 prostokątnych z XIX i XX wieku. Wedle ustaleń badaczki, w ten sposób upamiętniono następujących zakonników żyjących w XV wieku:

* Antoniego Marcina z Radomska, profesora uniwersytetu w Krakowie i wykładowcy studium w konwencie bernardyńskim w Krakowie, prowincjała
* św. Jana z Dukli, słynnego spowiednika i kaznodzieję
* św. Szymona z Lipnicy, kaznodzieję krakowskiego, przedstawiciela tzw. *felix saeculum Cracoviae*
* błogosławionego Władysława z Gielniowa, prowincjała, orędownika kultu Męki Pańskiej
* Jana Tarły z Opatowa, związanego z Lwowem i Opatowem, gwardiana konwentu św. Katarzyny w Górach Świętokrzyskich, zmarłego podczas peregrynacji po Ziemi Świętej

XVII- wiecznych zakonników:

* Franciszka Zarzeckiego, prowincjała
* Ludwika Skrobkowicza, profesora uniwersytetu w Krakowie, gwardiana w Kalwarii, (podejmował starania rozbudowy sanktuarium w czasach Michała Zebrzydowskiego), propagatora kultu Szymona z Lipnicy
* Stanisława Borkowskiego, gwardiana w Kalwarii Zebrzydowskiej
* Władysława Chomentowskiego - zakonnik ten słynny z pobożności zmarł w Kalwarii
* Arnulfa Ożarowskiego - zmarł w Kalwarii już jako sparaliżowany schorowany
* Bonawenturę Jankowskiego, słynnego spowiednika
* Antoniego Stefanowicza, autora prac i licznych kazań, które głosił między innymi   
  w katedrze wawelskiej, prowincjała, jego dziełem była redakcja ustaw Prowincji Małopolskiej

XVIII wiecznych ojców zakonnych:

* Michała Krutkiewicza, zmarłego w opinii świętości
* Antoniego Bykowskiego, prowincjała, znawcę teologii
* Michała Pociszowskiego, prowincjała, autora dzieł naukowych z logiki i metafizyki
* Bernardyna Zebrzydowskiego, wykładowcę teologii, gwardiana między innymi   
  w Kalwarii Zebrzydowskiej
* Mariana Wietrowskiego, prowincjała, gwardiana konwentu w Świętej Annie
* Augustyna Motulskiego, prowincjała i kaznodzieję generalnego
* Tomasza Glatza, prowincjała i gwardiana krakowskiego
* Aleksandra Małyńskiego, prowincjała i kaznodzieję generalnego
* Jana Józefa Rusieckiego, prowincjała i definitora zakonnego
* Eukarpiusza Weigla, gwardiana w Gwoźdźcu i prowincjała
* niezidentyfikowanego zakonnika
* Gwidona Kucharskiego, prowincjała, reformatora gospodarki Kalwarii Zebrzydowskiej

XIX- wiecznych zakonników:

* Izydora Chmury, prowincjała
* Gaudentego Thynella, gwardiana i kustosza w Kalwarii Zebrzydowskiej, jego dziełem była gruntowna rozbudowa klasztoru
* Filipa Kapkowskiego, prowincjała
* Feliksa Pruskiego, prowincjała, kustosza w Kalwarii, jego dziełem były prace renowacyjne w kościele i kaplicach
* Apolinarego Gargulińskiego, prowincjała, dążył do przywrócenia obserwancji

żyjących na przełomie XIX i XX wieku:

* Felicjana Fierka, wybitnego przełożonego konwentu w Kalwarii, podjęta przezeń restauracja sanktuarium odbywała się wedle wytycznych krakowskiego Grona Konserwatorów Zabytków
* Stefana Podworskiego, kustosza, realizował prace renowacyjne celem przygotowania na jubileusz 300 - lecia w roku 1902
* Łukasza Dankiewicza, prowincjała.

Jak podkreśla Janina Dzik, do tej kolekcji należał również porter Franciszka Lekszyckiego, wybitnego malarza bernardyńskiego, obecnie eksponowany w Muzeum Prowincji Bernardynów w Leżajsku. Całość kalwaryjskiej galerii sztuki dopełniało kilkanaście małych portretów, wspomina o nich piszący w XIX wieku o. Bogdalski. Przedstawiały one świętych różnych zgromadzeń, generałów czy hierarchów Kościoła związanych z zakonem franciszkańskim. Na uwagę zasługuje wyjątkowe płótno obrazujące 89 generałów zakonu franciszkańskiego,, wykonane przez Jana Zamoyskiego z Krakowa   
w 1819 r.

**O peregrynacjach Jana Pawła II**

Rys dziejów sanktuarium oo. bernardynów i najważniejszych zabytków kryjących się w murach Bazyliki nie byłby pełen, gdyby pominąć aspekt pielgrzymek Jana Pawła II do tegoż miejsca. Powszechnie znane są wypowiedzi papieża dotyczące Kalwarii, warto w tym miejscu przypomnieć kilka z nich. I tak, w czasie peregrynacji w 1979 r., 7 czerwca   
w Kalwarii Jan Paweł II wypowiedział między innymi te słowa: *Wy dobrze wiecie, że ja jestem człowiek górski i znam różne stoki, ale ten w całych polskich Beskidach to stok najświętszy, który prowadzi na Górę Ukrzyżowania.* Mówił wówczas: *kiedy miałem trudności i kłopoty, to jechałem do Kalwarii. I musiałem coraz częściej tu przyjeżdżać: bo po pierwsze takich trudności było coraz więcej, a po drugie - dziwna rzecz - one zazwyczaj rozwiązywały się po takim moim nawiedzeniu Kalwarii.* W czasie krótkiego pobytu w 1991 r. papież podkreślił, że w tym miejscu jego *serce pozostało na zawsze.* Kalwaria Zebrzydowska odgrywała istotną rolę w rodzinie przyszłego papieża. Otóż dziadek i pradziadek Karola Wojtyły oprowadzali grupy pątników przybywające do Kalwarii. Tradycja kalwaryjskich peregrynacji była żywa w jego domu rodzinnym, jak wspominał po latach; w momentach kłopotów i trudności udawano się do Kalwarii. Częste pielgrzymki do Kalwarii to rys charakterystyczny religijności Karola Wojtyły. Z czasów, kiedy władał metropolią krakowską, badacze doliczyli się przeszło 70 pobytów w Kalwarii związanych   
z najważniejszymi uroczystościami. Trudno jednoznacznie określić, ile razy w samotności przybywał do Kalwarii. Jak nadmieniają badacze, udawał się tam zawsze przed ważniejszymi wyjazdami np. do Rzymu. Dłuższy pobyt datował się przed wyruszeniem po kapelusz kardynalski , to właśnie w Kalwarii odprawił dzień skupienia. Karol Wojtyła często odprawiał mszę w Kaplicy Matki Bożej, a w chwilach, kiedy pragnął skupienia, udawał się do pokoju   
w klasztorze, oddając się zadumie i refleksji.

Historia sanktuarium ciągle toczy się na naszych oczach, są to nie tylko ważne wydarzenia, jak remonty, przebudowy gmachu, jubileusze, pielgrzymki, ale nawet tak prozaiczne wydawałoby się sprawy jak np. elektryfikacja zrealizowana w 1936 r. czy zainstalowanie megafonów tak potrzebnych w momencie napływu licznych rzesz pątników (wydarzenie z 1947 r.). Okrutne wydarzenia XX wieku także odcisnęły swe piętno na sanktuarium. Przykładowo w czasie I wojny światowej funkcjonował tutaj szpital, ponadto dzwony (Stefan i Łukasz) wykonane na pamiątkę wielkiego jubileuszu fundacji w 1902 r. zostały decyzją (1916 r.) austriackiego Ministerstwa Wojny zarekwirowane na potrzeby wojenne. Wojsko zabrało nawet miedziane naczynia kuchenne o wadze 130 kg. Kolejna grabież dzwonów miała miejsce w 1917 r. W czasie II wojny światowej udało się przekonać okupanta, aby za dość wysoką cenę zgodził się na pozostawienie dwóch dzwonów, ponadto brat Bartłomiej Mazurek ukrył starsze dzwony, ratując je przed zgubą. Dzieje Kalwarii to także historia niezrealizowanych planów rozbudowy; tutaj można wspomnieć choćby  
o projektach z lat poprzedzających wybuch I wojny światowej. Nawiązując do niezrealizowanego projektu przebudowy świątyni autorstwa krakowskiego architekta Jana Sasa Zubrzyckiego, warto wspomnieć, że gdyby doszło do jego realizacji, powstałaby zupełnie nowa świątynia usytuowana z lewej strony nawy głównej.

**Cytaty pochodzą z prac**:

Cytat Józef Łepkowski - "Kurier Lanckoroński. Izdebnik-Jastrzębia-Kopań-Podchybie-Lanckorona-Łaśnica-Skawinki. Pismo Towarzystwa Przyjaciół Lanckorony", 2005, nr 45, s. 1

Cytat wypowiedź Stanisława Staszica za: A. Ormanty, *Kalwaria Zebrzydowska - cztery stulecia miasta łączącego sacrum i profanum,* [w:] *Mikołaj Zebrzydowski (1553-1620), palatinus et capitaneus Cracoviensis, fundator et defensor Ecclesiae. W czterechsetną rocznicę śmierci,* red. A. K. Sitnik OFM, Kraków 2021, s. 175

Cytat wiersz Podolanki *Góra Kalwaryjska* w tomiku: *Kalwarya Zebrzydowska w obrazach przez Podolankę,* Kraków 1887 (reprint Kalwaria Zebrzydowska 2018), s. 9-10

Cytat: wypowiedź Ignacego Wielgusa za: A. Nowakowski, *Wrzesień 1939 r. w mieście   
i okolicy,* [w:] *Wybrane zagadnienia z dziejów Kalwarii Zebrzydowskiej. Na 400-lecie pierwszej lokacji Kalwarii Zebrzydowskiej (1617-2017),* red. A. Nowakowski, Kraków 2017, s. 253

Cytat: wypowiedź odnośnie odpustów i rzesz pątników: M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Galicyi, Bukowinie, Spiszu, Orawie i Śląsku Cieszyńskim,* Lwów 1919, s. 387

Cytat fragmentów dokumentu fundacyjnego Mikołaja Zebrzydowskiego, konsekrującego świątynię oraz fragment *Civitates Orbis Terrarum*  za: A. K. Sitnik OFM, *Fundacja wojewody krakowskiego Mikołaja Zebrzydowskiego na rzecz bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej (1602),* [w:] *Mikołaj Zebrzydowski (1553-1620), palatinus et capitaneus Cracoviensis, fundator et defensor Ecclesiae. W czterechsetną rocznicę śmierci,* red. A. K. Sitnik OFM, Kraków 2021, s. 81-82, 88-89, 114-115

Cytat - wypowiedź Mikołaja Zebrzydowskiego o Pawle Baudarth, fragment testamentu Michała Zebrzydowskiego za: H. E. OFM, *Kalwaria Zebrzydowska. Historia klasztoru bernardynów i kalwaryjskich dróżek,* Kalwaria Zebrzydowska 1987, s. 62, 92

Cytat z ustaw dla mieszczan za: B. Wołyniec, *Kościelne dzieje Kalwarii Zebrzydowskiej,* [w:] *Wybrane zagadnienia z dziejów Kalwarii Zebrzydowskiej. Na 400-lecie pierwszej lokacji Kalwarii Zebrzydowskiej (1617-2017),* red. A. Nowakowski, Kraków 2017, s. 56

Cytat artykułu nr 1 Praw i przywilejów mieszczan Nowego Zebrzydowa nadane przez Jana Zebrzydowskiego 21 lipca 1631 r. za: Graff T., Wołyniec B., Wróbel E. E. CSFN, *Mikołaj Zebrzydowski 1553-1620. Szkic biograficzny,* Kraków 2020, s. 142

Cytaty prac Mikołaja ze Skarbimierza za: B. Łukarska, *Kalwaria Zebrzydowska w obrazie literackim wybranych dzieł epoki baroku,* "Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza   
w Częstochowie. Filologia Polska. Historia i Teoria Literatury", 2006, t. 10, s. 96, 99

Cytaty z pracy A. Komonieckiego za artykułem: J. Kachel, *Kalwaria oczami Andrzeja Komonieckiego,* [w:] *Wybrane zagadnienia z dziejów Kalwarii Zebrzydowskiej. Na 400-lecie pierwszej lokacji Kalwarii Zebrzydowskiej (1617-2017),* red. A. Nowakowski, Kraków 2017, s. 34

Cytat wypowiedź Jana Pawła II odnośnie kaplicy Matki Boskiej Kalwaryjskiej: Fokt Krzysztof, Kuras Katarzyna, *Kalwaria Zebrzydowska i Łagiewniki,* Warszawa 2011 [seria Miejsca Święte, tom 21], s. 93, 95

Cytat dokumentu zezwalającą na koronacje obrazu oraz podróży pociągiem za: W. Czarny, A. Podolski, S. Zaborniak, *Przygotowania do koronacji i koronacja obrazu Matki Bożej Kalwaryskiej w roku 1887,* [w:] *Wybrane zagadnienia z dziejów Kalwarii Zebrzydowskiej. Na 400-lecie pierwszej lokacji Kalwarii Zebrzydowskiej (1617-2017),* red. A. Nowakowski, Kraków 2017, s. 46, 48

Cytaty wypowiedzi Jana Pawła II z czasów pielgrzymek do Kalwarii za: S. Szydełko OFM, *Sanktuarium Kalwaryjskie jako umiłowane Sanktuarium Ojca Świętego Jana Pawła II,* "Peregrinus Cracoviensis", 1995, z. 2, s. 17, 18

**Sugestie bibliograficzne**:

Benowska Dorota, *Działalność oświatowa i patriotyczna oo. Bernardynów z klasztoru kalwaryjskiego w przeszłości,* [w:] *Kalwaria Zebrzydowska – Polska Jerozolima skarbem kościoła i narodu polskiego,* red. C.Gnieckiego OFM, Kalwaria Zebrzydowska 2002, s. 463-466

Bogdalski C. OFM, *Kalwarya Zebrzydowska. Pamiątka dla podróżnych pielgrzymów przybywających na kalwaryę wydana z okazyi Koronacyi cudownego Obrazu Matki Boskiej,* Kraków 1887

Chadam A. OFM, *Geneza Kalwarii Zebrzydowskiej,* "Peregrinus Cracoviensis", 1995, z. 2, s. 21-25

Chadam A. OFM, *Zarys dziejów Kalwarii Zebrzydowskiej,* Kalwaria Zebrzydowska 1984

Dworzak A., *Galeria portretowa Zebrzydowskich w klasztorze oo. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowkiej,* [w:] *Mikołaj Zebrzydowski (1553-1620) palatinus et capitaneus Cracoviensis, fundator et defensor Ecclesiae. W czterechsetną rocznicę śmierci,* red. A. K. Sitnik OFM, Kraków 2021, s. 223-255

Dziedzic S., *Kalwaria Zebrzydowska i Kalwaria Pacławska - podobieństwa i różnice,* "Peregrinus Cracoviensis", 1995, z. 2, s. 113-123

Dzik J., *Galeria portretowa w klasztorze oo. bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej [katalog],* Kalwaria Zebrzydowska 2002

Fokt Krzysztof, Kuras Katarzyna, *Kalwaria Zebrzydowska i Łagiewniki,* Warszawa 2011 [seria Miejsca Święte, tom 21]

Gapski H., *Bracia bernardyni w Rzeczpospolitej Obojga Narodów. Przestrzeń zakonna i miejsce w społeczeństwie,* [w:] *Pięćset pięćdziesiąt lat obecności oo. bernardynów w Polsce (1453-2003),* red. W. F. Murawiec OFM, D. A. Muskus, Kalwaria Zebrzydowska 2006, s. 53-71

Golichowski N. OFM, *Przed nową epoką. Materyały do historii oo. Bernardynów w Polsce,* Kraków 1899

Graff T., Wołyniec B., Wróbel E. E. CSFN, *Mikołaj Zebrzydowski 1553-1620. Szkic biograficzny,* Kraków 2020

Jackowski A., *Kalwaria Zebrzydowska w sieci ośrodków pielgrzymkowych w Polsce   
i w Europie,* "Peregrinus Cracoviensis", 1995, z. 2, s. 65-75

Jędrygas J., *Wadowice - Kalwaria Zebrzydowska - Stryszów - Groń Jana Pawła II. Przewodnik po ziemi rodzinnej Jana Pawła II,* Wadowice 2009

*Kalwaria Zebrzydowska. Sanktuarium pasyjno-maryjne informator,* Kalwaria Zebrzydowska 2005

*Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych,* red. H. E. Wyczawski OFM, Kalwaria Zebrzydowska 1985

Kluska A. OFM, *Kalwaryjscy przewodnicy,* Kalwaria Zebrzydowska 2017

*Mikołaj Zebrzydowski (1553-1620) palatinus et capitaneus Cracoviensis, fundator et defensor Ecclesiae. W czterechsetną rocznicę śmierci,* red. A. K. Sitnik OFM, Kraków 2021

Moryc J. C. OFM, *Franciszek Lekszycki i Walenty Żebrowski wybitni przedstawiciele nowożytnego malarstwa bernardyńskiego,* [w:] *Pięćset pięćdziesiąt lat obecności oo. bernardynów w Polsce (1453-2003),* red. W. F. Murawiec OFM, D. A. Muskus, Kalwaria Zebrzydowska 2006, s. 589-605

Nowobilski J. A., *Niezrealizowane projekty przebudowy kościoła oo. bernardynów   
w Kalwarii Zebrzydowskiej w latach 1908-1910,* Kalwaria Zebrzydowska 1992

Piwosz F. OFM, *„Kalwaria Papieska”,* [w:] *Kalwaria Zebrzydowska – Polska Jerozolima skarbem kościoła i narodu polskiego,* red. C.Gnieckiego OFM, Kalwaria Zebrzydowska 2002, s. 165-180

Pytlarz E., *Stalle w Kalwarii Zebrzydowskiej w świetle odkryć dokonanych podczas ostatniej konserwacji,* "Ochrona Zabytków", 2013, t. 66, nr 1-4 (260-263), s. 61-74

Samek Jan, *Sztuka i rzemiosło artystyczne oraz programy ikonograficzne u bernardynów na polskich przykładach,* [w:] *Pięćset pięćdziesiąt lat obecności oo. bernardynów w Polsce (1453-2003),* red. W. F. Murawiec OFM, D. A. Muskus, Kalwaria Zebrzydowska 2006,   
s. 605-643

Szablowski J., *Architektura Kalwarji Zebrzydowskiej (1600-1702),* "Rocznik Krakowski", 1933, t. 24, s. 1-118

Wyczawski H. E. OFM, *Kalwaria Zebrzydowska. Historia klasztoru bernardynów   
i kalwaryjskich dróżek,* Kalwaria Zebrzydowska 1987